

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Orgau Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego,
 CZASOPISMO
 poświęcone weterynarii i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:

W Państwie Austriackiem rocznie 6 kor. w. a.

półrocznie 3 kor. 20 h.

W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie 3 ra. półrocznie 1 ra. 80 kop.

W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemcekiem:

rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.

We Francyi i innych krajach: rocznie 8 frank.

półrocznie 4 franki.

Należytość przysyłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Przeglądu weterynarskiego“ we Lwowie, ul. Kochanowskiego l. 33 w c. k. Akademii weterynarii.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa Polskiego w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Inseraty zamieszcza się za opłatą 20 h. za wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 50 h.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. MAG. STANISŁAW KRÓLIKOWSKI.

Komitet redakcyjny: Prof. Józef Kubicki, — Dr. Włodzimierz Kulczycki, — Lek. wet. Narcyz Sikorski, — Wet. krajowy Ludwik Timoftiewicz.

Promienie Röntgen'a w usługach weterynarii.

Podał

Franciszek Marziel

dolno-austriacki weterynarz powiatowy w Gaming.

(Praca oryginalna).

Podczas bytności w Würzburgu, jak również na niedawno odbytym w Wiedniu wykładzie prof. Dr. Latschenberger'a, miałem sposobność poznać dokładnie aparat Röntgen'a i przekonać się o wielkiej użyteczności tego dla wszystkich gałęzi medycyny.

Wytwarzanie promieni Röntgen'a polega na zasadzie rurek geisslerowskich, znaną bowiem było od dawna rzeczą, że przy bardzo znacznem rozrzedzeniu powietrza w rurce, np. do $\frac{1}{10.000}$ części atmosfery, światło wychodzące z bieguna dodatniego, stopniowo ulega skróceniu aż wreszcie całkiem znika, podczas gdy niebieskawe światło ujemne zyskuje na rozległości i w końcu całą rurkę wypełnia. Światło to rozchodzi się w liniach prostych, prostopadłych do powierzchni katody (promienie katodalne) bez względu na położenie bieguna dodatniego, ulega działaniu magnesu, który promienie jego łukowato wygina i posiada własność pobudzania szklanych ścian rurki do fluorescencji, zdawało się jednak, że przez te ostatnie na zewnątrz nie przenika. Dopiero Leonard'owi w Bonn, przez ustawienie cienkiej blanki aluminiowej

w ścianę rurki Hittor'a, powiodło się dowieść, że i te promienie przenikają w otaczające powietrze, pobudzając je do żywego świecenia.

Wilhelm Konrad Röntgen słynne swoje odkrycie w r. 1895 zawdzięcza przypadkowi. Spostrzegł on mianowicie, że po zasłonięciu rurki Hittor'a zupełnie nieprzezroczystą powłoką z tektury, ekran, powleczony substancją fluoryzującą, np. sinkiem platynowo-barowym, a postawiony w bliskości rurki zaczynał świecić. Wnioskując stąd, że z aparatu wychodzą jakieś promienie, dla oka niewidoczne, a na ciała fluoryzujące działające podobnie jak światło, nie będące jednak promieniami katodowymi, nie ulegają bowiem działaniu odchyłającemu magnesu — nazwał je promieniami X. Siatkówka oka nie jest na nie wrażliwa. Promienie te mogące być spolaryzowane, polegają na poprzecznych drganiach eteru, istota ich pozostaje jednak dotychczas niewyjaśnioną. Czemkolwiekby zresztą były, mają one wspólną ze zwykłym światłem własność działania na płyty fotograficzne. Przedewszystkiem zaś posiadają moc przenikania przez większą część ciał nieprzezroczystych, z niejednakową jednak łatwością, zależną od gęstości i grubości ciał, czego wynikiem na płycie fotograficznej są cienie, silniejsze dla ciał gęstszych, jaśniejsze dla mniej gęstych. Na fotografiach takich światła i cienie przedstawiają jaskrawy kontrast, np. części mięsne ręki rysują się biało, kości ciemno, ewentualne ciała metaliczne jeszcze ciemniej. Przy silniejszym natężeniu promieni Röntgen'a lub dłuższem ich działaniu znikają kontury części mięsnych, zwłaszcza cieńszych pokładów, np. na głowie lub ręce zupełnie, wyjąwszy kontury grubych pokładów, cienie zato kości występują wyraźniej i silniej.

Odkrycie promieni Röntgen'a użyczyło dyagnostyce lekarskiej potężnego środka pomocniczego o niedającej się jeszcze dokładnie ocenić doniosłości, a jednak już teraz często wskazującego terapii pewną drogę postępowania: ziściło ono znany sposób mówienia niedowierzających wiedzy lekarskiej laików: „tak, gdyby ciało przezroczyste było jak szkło, lub gdyby miało drzwiczki, któremiby można było do środka zaglądać...“

Prawdą jest, że promienie Röntgen'a obecnie nie wszędzie jeszcze dadzą się zastosować, odmawiając np. prawie zupełnie pomocy w początkowych stadiach tak ważnych chorób, jak gruźlicy płuc, zapalenia płuc, pleuropneumonii, zapalenia opłucnej, przesiekach i nowotworach w jamach opłucnowych, okazując się sku-

tecznymi dopiero przy znaczniejszych stopniach zgęszczenia mięszu płuc, lub rozległych zrostach płuc z opłucną lub przeponą.

Z większym niż w chorobach wewnętrznych skutkiem używane bywają promienie X. w chirurgii. Przy zmiążdżeniach lub złamaniach kości, zwichnieniach, odłupaniach drzazg kostnych, tak częstych w bliskości stawów itp. niejednokrotnie pozostawano dawniej co do ich rozmiaru i rodzaju w niepewności, tamującej skuteczność zabiegów leczniczych.

Obecnie można np. przy świeżych złamaniach i zwichnieniach pomimo znacznego obrzmienia określić dokładnie wzajemne położenie kości, a po skutecznym rękoczynie operacyjnym skontrolować jego skutek. Podobnie mogą być obecnie pewniej niż dawniej rozpoznane sekwestry kostne, myszy stawowe, rozmięczenie kości, zapalenie szpiku kostnego, guzy gruczlicze itp.

Promienie Röntgen'a mogą być dalej z pomyślnym skutkiem używane przy rozszerzeniach i zwężeniach lub nowotworach przełyku i wpustu żołądka, lub zadławieniach ciałami obcymi, przy przerostach lub też zmniejszeniach serca, spowodowanych przesiekami albo nowotworami osierdzia.

Szczególną zaś wagę mają promienie Röntgen'a przede wszystkim przy odszukiwaniu ciał obcych, chociażby najmniejszych, w częściach miękkich, kościach lub jamach ciała, przy nowotworach mózgu, żołądka, wątroby, śledziony i nerek, przy rozszerzeniach i zwężeniach przewodu pokarmowego. Zwłaszcza kamienie jelitowe, często u koni się zdarzające, występują na fotografiach röntgenowskich dokładnie, również i bąblowce. Szczególną jest jednak rzeczą, że kamienie żółciowe i nerkowe nie dają się w ten sposób wysledzić.

Demonstrowane na wspomnianym wykładzie przez prof. Dr. Latschenberger'a okazy za- i nagwożdżeń, złamania kości, ciał obcych u psów itp. były nad wyraz pouczające, podnieść też należy przy tej sposobności z uznaniem, że prof. Dr. Latschenberger nie szczędził trudów ani też ofiar osobistych celem uzyskania dla Akademii weterynaryjnej w Wiedniu tak ważnego wynalazku, jakim jest aparat Röntgen'a.

Wspomnieć w końcu należy, że promienie Röntgen'a z czasem i w lecznictwie znajdują zastosowanie, mianowicie przy liszajach żrących (lupus), wyrzutach skórnych, usuwaniu owłosionych znamion u człowieka itp. zmianach skórnych, jak to niedawno dowiedzionem zostało przez Dr. Thurnwald'a w Wiedniu na pacjencie dotkniętym liszajem żrącym (lupus).

Walka z gruźlicą u bydła rogatego w Galicyi,

opisał

Teofil Sochaniewicz

krajowy nauczyciel weterynaryi.

(Ciąg dalszy).

Jakie rozpowszechnienie przybrała gruźlica u bydła rogatego w niektórych państwach, wyjaśniają daty statystyczne z okresu 1887—1897 zebrane i ogłoszone przez prof. Bang'a naczelnego weterynarza królestwa Duńskiego, na kongresie międzynarodowym gruźliczym w Paryżu w r. 1898. Daty te wskazują procentowy stosunek ilości sztuk bydła, tuberkulicznego do ogólnej liczby bydła rzezi poddanego. Ponieważ dat takich mogły dostarczyć tylko należycie zorganizowane rzezalnie, zostające pod fachowym dozorem weterynarskim, w których biją na rzeź zazwyczaj sztuki lepsze a zatem i rzadziej gruźlicą dotknięte, przeto cyfry poniżej podane nie mieszczą w sobie tych sztuk gruźliczych, które w tym czasie zostały zabite w rzezalniach mniejszych pod dozorem prostych oglądaczy, nie prowadzących w tym kierunku ewidencji, a tem bardziej tych, które zostały zabite pokatnie bez żadnych oględzin. Gdyby można mieć pewne daty w tym kierunku ze wszystkich małomiasteczkowych i wiejskich rzezalni, natenczas procent istotnie gruźliczego bydła okazałby się daleko większy. Mimo tego daty zestawione przez prof. Bang'a wystarczają do nabrania smutnego przekonania, że gruźlica stała się u bydła rogatego chorobą powszechną i tak się rozszerzyła we wszystkich krajach, że już nie o jej wytępieniu ale przynajmniej o jej powstrzymaniu obecnie radzić należy. Wedle komunikatu prof. Bang'a jest sztuk gruźliczych w Niemczech 3'7—57'5‰; w Austrii 1'3—18'6‰; w Danii 25'3—29'6‰; w Szwajcaryi 12'0—14'0‰; we Francyi 9'0—10'0‰; w Hollandyi 4'5 9'0‰; w Angli 10'6—22'4‰.

Daty dotyczące sprawdzanej w naszym kraju gruźlicy są bardzo niedokładne i przyjąć można na pewne, że najwyżej połowa przypadków figuruje w urzędowych sprawozdaniach, zestawianych na podstawie relacyj tylko takich gmin, gdzie weterynarze, jako kompetentni znawcy, dozór w rzezalniach i oględziny mięsa wykonywają. W rzezalniach wiejskich, gdzie wykonywają oględziny zwykle za mało uzdolnieni a często niesumienni oglądacze, gdzie bije się na rzeź sztuki chude, między którymi bywa największy procent dotkniętych gruźlicą, choroba ta jest bądź

nieświadomie bądź rozmyślnie przeoczną i w sprawozdaniach rocznych nie wykazywaną. Zaś o przypadkach sprawdzania gruźlicy u bydła żywego, utrzymywanego w gospodarstwach jako bydło dojne lub robocze, jak dotąd, nie może być mowy, bo sztuki takie, choć nieraz podejrzywane przez właścicieli, trzymane bywają tak długo, jak długo jako tako się doją lub pracują, a potem bywają wiejskim rzeźnikom sprzedawane lub dobijane na użytek domowy nieraz w końcowym okresie choroby.

Mimo tych nieprzyjaznych okoliczności, utrudniających oznaczenie ściślejszych granic gruźlicy u bydła rogatego w Galicyi, na podstawie zwyż wspomnianych dat i także niezbyt pewnych wieści o wynikach szczepień tuberkuliną dokonywanych w ostatnim roku tu i ówdzie przez weterynarzy, wreszcie wyników szczepień tuberkuliną dokonanych przezemnie w kilku większych oborach, pozwalają mi w przybliżeniu oznaczyć ilość bydła gruźliczego w Galicyi na 10⁰/₀—35⁰/₀, nie biorąc w rachubę pojedynczych obór, w których procent ten jest nawet większy.

Już sama świadomość tak znacznego rozszerzenia się gruźlicy u bydła w naszym kraju, powinna być wskazówką, że walki z nią opóźniać nie można, — chociaż bowiem istnieją na zachodzie kraje, w których choroba ta u bydła przybrała jeszcze większe, niż w naszym, rozmiary, mimo tego pamiętać o tem wypada, że tam już dawno walkę tę podjęto i prowadzi się ją systematycznie przy zastosowaniu bardzo kosztownych i ciągle ulepszonych środków.

Świadomi możliwości rozpoczęcia skutecznej walki z gruźlicą u bydła w Galicyi, tem raźniej zabrać się do niej powinniśmy, bogaci w doświadczenie, jakie ludzie nauki i niezmordowanej pracy przy pomocy wielkiej ofiarności rządów a nawet jednostek zdobyli i dla dobra rodu ludzkiego ogół z niem zaznajomili.

Już przed kilku laty odzywały się w kraju pojedyncze głosy o potrzebie zapobiegania szerzeniu się gruźlicy u bydła rogatego. Przedłożony przezemnie w roku 1897 Wys. Wydziałowi krajowemu memoriał „*O potrzebie zapobiegania szerzeniu się gruźlicy u bydła rogatego w naszym kraju*” wraz z dołączonem do tegoż sprawozdaniem Dra Józefa Szpilmana, z szóstego międzynarodowego kongresu weterynarskiego w Bernie szwajc., dostarczyły Wydziałowi krajowemu realnych podstaw do zajęcia się tą sprawą a zarazem materyałów do urzędowego jej traktowania. Sprawę tę Wydział krajowy odstąpił krajowej komisji dla spraw rolniczych do zbadania. Na podstawie obszernego referatu i kilkurazowych obrad, uchwaliła komisya doradzać Wydziałowi krajowemu, aby

tak ważnej, a na czasie poruszonej sprawy z oka nie spuszczał i do tego dążył, by groźne dla postępu hodowli w kraju niebezpieczeństwo powstrzymać przez odpowiednie starania przedsiębrane wspólnie z Wysokim Rządem.

Wydział krajowy stosując się do poszczególnych wniosków kraj. komisji dla spraw rolniczych postanowił:

1. „Poczynić starania, by Wys. Rząd w drodze ustawodawczej przez wydanie osobnej ustawy o tłumieniu i zapobieganiu zarazy gruźlicy u bydła rogatego przyszedł krajom koronnym Monarchii ze skuteczną pomocą i zapobiegł materyalnej ruinie gospodarstw rolnych, dziś głównie na chowie bydła opartych, jakiej żadnymi środkami nic nie powstrzyma, a którą coraz bardziej rozszerzająca się gruźlica u bydła w niedalekiej przyszłości spowodować może“.

2. „Wyjednać u Wys. Rządu na teraz, zanim wspomniana wyżej ustawa wydana i w życie wprowadzona zostanie, wydatne zasiłki dla obu c. k. krajowych Towarzystw rolniczych do przeprowadzenia badań w całym kraju za pomocą próbnego szczepienia bydła tuberkuliną, szczególnie w wszystkich oborach zarodowych w kraju subwencyonowanych i w oborach prywatnych tych właścicieli, którzy o to prosić będą“.

Wydział krajowy ze swej strony postanowił akcyi tej przyjąć z pomocą w ten sposób, że do wykonania owych szczepień i zarządzenia na podstawie wyników tychże odpowiednich środków zaradczych, będzie delegował na koszt własny swego weterynarza krajowego do wszystkich miejscowości w kraju, w których Towarzystwa rolnicze akcyę tę przedsięwziąć postanowią.

Odnosnie do powyższej swej uchwały odniósł się Wydział krajowy do c. k. Namiestnictwa z prośbą, ażeby popierając jego w tym kierunku usiłowania, zechciało wyjednać u c. k. Rządu:

1. Uregulowanie w drodze ustawodawczej skutecznego tępienia gruźlicy u bydła rogatego i zapobieganie rozszerzania się tejże jako choroby stadnej.

2. Udzielenie jeszcze w bieżącym roku i w latach następnych wydatnych zasiłków z funduszków państwowych obu krajowym c. k. Towarzystwom rolniczym na próbne szczepienia bydła rogatego w kraju tuberkuliną a to w celu

a) zbadania, w jakich rozmiarach gruźlica między naszym bydłem się szerzy,

b) tymczasowego zapobiegania jej rozszerzaniu się w tych oborach, gdzie ona sprawdzoną zostanie, przez zastosowanie odpowiednich środków higienicznych i hodowlanych.

Wydział krajowy przedłożył na ostatniej sesji sejmowej sprawozdanie w tej sprawie w brzmieniu zwyż przytoczonym Wys. Sejmowi, który na wniosek sejmowej komisji gospodarstwa krajowego powziął dnia 24 stycznia 1898 r. następującą uchwałę:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby sprawę szczepienia bydła tuberkuliną ze względu na jej doniosłość w kierunku podniesienia hodowli zbadał i odnośne wnioski Sejmowi na najbliższej sesji przedłożył“.

Wykonywając powyższe polecenie Wydział krajowy udał się ponownie z prośbą do c. k. Namiestnictwa pod datą 14 marca 1898 L. 76.952 o wyjednanie u c. k. Ministerstwa rolnictwa wydatnych na ten cel subwencji rządowych dla obu galic. Towarzystw rolniczych.

Częściowe załatwienie sprawy subwencji rządowej na szczepienie bydła tuberkuliną nastąpiło dopiero niedawno, gdyż c. k. Namiestnictwo we Lwowie odezwą z dnia 30 września 1899 L. 87.328 zawiadomiło Wydział krajowy, że c. k. Ministerstwo rolnictwa reskrytem z dnia 22 sierpnia 1899 L. 3.213 oznajmiło, że z zastrzeżeniem finansowego współdziałania Wydziału krajowego jest gotowe udzielić subwencji kilku tysięcy zł. na przeprowadzenie szczepienia tuberkuliną w oborach zarodowych pełnej krwi i półkrwi, pozostających pod kierunkiem Towarzystw gospodarskich we Lwowie i Krakowie (łącznie z prywatną własnością innego bydła hodowlanego właścicieli obór zarodowych).

C. k. Ministerstwo rolnictwa w powołanym reskrypcie czyni z swej strony liczne zastrzeżenia, od których wypełnienia czyni zawisłem udzielenie subwencji na teraz i lata następne.

Z powyższego wynika, że podjęcie prawidłowej walki z gruźlicą u bydła w Galicyi opóźniają różne trudności w uzyskaniu na ten cel potrzebnych funduszów. Wprawdzie zarówno oba c. k. Towarzystwa gospodarskie krajowe jak i Wydział krajowy zrobiły w ciągu ostatnich 2 lat niejedno dla podtrzymania raz rozpoczętej akcji, mimo tego wszystko to, co dotychczas w tej sprawie zrobiono, jest stosunkowo do tego, co by się przy odpowiednich funduszach zrobić dało, jeszcze bardzo małym.

C. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie, rozpoczęło w roku 1897 próbne szczepienia tuberkuliną w oborach zarodowych w zachodniej części kraju. Przeprowadzenia tego próbnego szczepienia tuberkuliną podjął się prof. Bujwid. Przeprowadzono szczepienia w trzech oborach: w Przyborowie, Grojcu i Klimkówce. Bydło kraj, rasy czerwonej polskiej wykazało bezwarunkowo najmniejszy

procent sztuk reagujących, bo podczas gdy w oborach rasy rozmaitej reagowało aż 64·6‰, to w oborach kraj. czerw. bydła polskiego tylko 17·42‰ sztuk szczepionych.

W roku 1898 c. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie uzyskawszy podobnie jak w roku poprzednim subwencję rządową w kwocie 500 złr. dokonało próbnego szczepienia w 10 oborach zarodowych u 599 sztuk bydła. Sprawozdanie c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego za ten rok, nie podaje jednak dat, z których by można zestawić procentowo ilość sztuk bydła w każdej oborze, podejrzanych o gruźlicę.

C. k. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie nie otrzymało dotychczas na ten cel żadnej subwencji, jednak wpływem swym doprowadziło do tego, że z początkiem r. 1898 dokonano próbnego szczepienia tuberkuliną w dwóch oborach zarodowych pół krwi Simenthal na koszt właścicieli u 90 sztuk bydła. Wynik tych prób spowodował komitet tegoż Towarzystwa do powzięcia uchwały, w myśl której każdy właściciel bydła ubiegający się o prawo założenia obory zarodowej w Galicyi wschodniej, musi wszystkie sztuki w swej oborze poddać próbnemu szczepieniu tuberkuliną na własne koszta.

Prócz tego poczyniło c. k. Towarzystwo gospodarskie lwowskie starania o uzyskanie do własnej dyspozycji subwencji rządowej w kwocie 10.000 złr, na badanie obór zarodowych oraz o subwencye coroczne z funduszków krajowych i państwowych po 600 złr. na utrzymanie przy towarzystwie weterynarza, któryby te badania przeprowadzał. Sprawa ta nie jest jeszcze załatwioną.

Wreszcie c. k. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, korzystając z uchwały Wydziału krajowego przyjętej przez Sejm do wiadomości, udawało się w r. b. do Wydziału krajowego z prośbą, o wydelegowanie do kilku obór na koszt krajowy weterynarza krajowego celem zbadania tychże z zastosowaniem szczepienia tuberkuliną. Wobec tego Wydział krajowy delegował mię w ciągu r. 1899, o ile moje inne zajęcia służbowe pozwalały, do badania obór zarodowych wskazanych przez komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego. (D. c. n.).

Streszczenia i oceny.

Jan Owiński. *Soja wczesna*. (Lwów 1899. str. 16).

Soja*) (*soja hispida*) przeszła do Europy niedawno z Azji i Algery, gdzie dostarcza obfitego i taniego pokarmu dla inwentarza. Zawiera ona 36% proteinu i 19% tłuszczu. W południowej Rosyi wypróbowano i zarzucono kilka gatunków tej rośliny. W r. 1893 autor, podróżując po Azji, znalazł nowe wczesne odmiany soi, z których odmiana czarnej wczesnej soi zadziwia silnym wzrostem i obrzymią urodzajnością. Drugi, brunatny gatunek wczesnej soi jeszcze prędzej dojrzewa od poprzedniej; na Podolu dochodzi w ciągu 100 dni, w guberni, grodzieńskiej w 108-110 dni, zato wzrostem i urodzajnością ustępuje pierwszemu. Soja wytrzymuje znaczne chłody (— 2° R.) i wybornie opiera się suszy. Pomimo że w roku przeszłym warunki atmosferyczne bardzo były niepomyślne, dała ona piękny urodzaj. Również wyborne wyniki otrzymano przy tłoczeniu oleju. Smaczny, pożywny pokarm chętnie jadły świnie, bydło, konie, nawet i drób. Zwierzęta domowe wyglądały na tem pożywieniu wybornie i dzielnie pracowały, oraz nie chorowały ani razu. Soja jest trzy razy pożywniejszą od owsa a dwa razy większy daje urodzaj. Jakkolwiek karmienie inwentarza jej ziarnem, bez wytłoczenia oleju, jest marnotrawstwem, lecz nawet i w tym razie jest ona najtańszem pożywieniem dla zwierząt. Należy tylko ziarno zeszlutować, lub zemleć, a im drobniej tem lepiej, bo całe ziarno gorzej się trawi.

W Chinach sieją soję na zieloną karmę w mieszance z owsem lub z jęczmieniem, jak u nas wykę. Taka mieszanka daje wyborną zieloną karmę. Najwłaściwiej jest skarmiać soję w postaci kuchów, które zawierają 40% proteiny i jeszcze 7% tłuszczu. Cała trawi się gorzej, można też ją i gotować.

Ani ziarno, ani makuchy z soi nie zawierają szkodliwych substancyj. Kuchy przechowują się znakomicie.

Autor gorąco poleca rolnikom uprawę soi, mianowicie zaś swoją odmianę t. j. czarną wczesną, którą uważa za roślinę najpożywniejszą, smaczną dla inwentarza, zdrową, wzbogacającą grunt w azot, mniej niż inne rośliny podlegającą pasorzytom roślinnym i zwierzęcym.

Morg soi daje tyleż karmu ile dać mogą 5—6 morgów owsa lub jęczmienia. Na zasiew morga potrzeba jej około 15 kilo. Chcąc się przekonać, jak wpływa ziarno soi na zwierzęta, autor w r. 1898 postawił na niej 12 koni, a prócz tego karmił ziarnem jej: źrebięta, cielęta, krowy, świnie i drób. Najcheiwiej jadła soję młodziź: źrebięta i cielęta. Z 12 roboczych koni jedenaście zaczęło jeść ją odrazu; jednego tylko trzeba było przyzwyczaić, mieszając zmieloną soję z owsem. Świnie doskonale wypasają się soją, daje się im mieloną lub gotowaną; całe ziarno źle trawią. Drób wybornie je szlutowaną soję a nawet całą. Koniom autor dawał soję trzy razy dziennie, licząc jej po 2 funty z sieczką, co odpowiadało 15—18 funtom owsa.

*) Zaprawka szorstka.

Po zajęciu portu Artur oficer kozaków p. Mungałow nie mógł znaleźć dla koni innego pożywienia, prócz kuchów z soi. Konie zostały przyzwyczajone do nich w sposób następujący: pierwsze trzy dni dostawały po 7 funtów owsa i po 3 funty kuchów z soi, następnie trzy dni po 7 funtów kuchów i po 3 funty owsa, dalej żywiono konie wyłącznie kuchami z soi, z dodatkiem owsianej słomy. Konie dostawały po 10 funtów na dobę i na tej porcy spełniały bardzo ciężką służbę, bo prócz musztry miały ciągłe rozjazdy. Konie były zdolne do wytrwałej pracy, wyglądały wybornie i nie chorowały ani razu.

Wobec tych zalet soi należałoby jak najrychlej upowszechnić tę roślinę w Polsce, do czego autor przekonująco zachęca.

S. Królikowski.

Karliński. *Metoda szczepienia przeciw pomorowi trzody.* (Wiener Landw. Ztg. 1899 Nr. 57, 95).

Pierwszym, który w Austro-Węgrzech przedsięwziął na polu szczepień walkę z pomioną zarazą był Dr. Justyn Karliński, uczeń Koch'a, obecnie lekarz powiatowy w Gračanicy w Bośni.

Przedewszystkiem mając możność wskutek grasującego w Bośni pomoru świń od r. 1895 obserwować tę chorobę, stwierdził, iż przyczyną jej jest *Bacillus suispestifer*, a w drugiej linii *Bacillus suissepticus*. Pierwszy objawia swe działanie przez wywołanie zmian w kanale pokarmowym, ostatni zaś wywołuje zniszczenie w narządzie oddechowym. *B. suissepticus* znajduje się zresztą często w nosie i śluzie nosowym zdrowych świń, które nie były w styczności z zakażeniami, prawdopodobnie więc siłę trującą otrzymuje przy współdziałaniu *Bacillus suispestifer*.

Otrzymywanie szczepianki Dra Karlińskiego polega na kilkakrotnem szczepieniu zwierzętom (bydłu) hodowli lub toksynu wytworzonych przez bakterie chorobotwórcze (*Bacill. suispestifer* i *B. suissepticus*), na które zwierzęta te reagują tylko miejscowo. Otrzymana z nich surowica krwi nie działa leczniczo u chorych świń, lecz nadaje im wybitną wytrzymałość w przebiegu choroby. Surowica z bydła, które traktowano tylko kulturami *B. suispestifer* lub ich toksynami, szczepiona świniom nie robi ich wprawdzie wprost odpornymi lecz obdarza je względną wytrzymałością przeciw nastąpić mającemu zarażeniu się obydwoma grzybkami.

Zaszczepiając więc taką surowicę świniom możemy wywołać to, że po zaszczepieniu kultur jadowitych choroba będzie przebiegała bardzo lekko lub też wcale nie wystąpi.

Surowicą Karlińskiego uskuteczniiono szczepienia w ciągu lutego 1898 w Bośni ogółem na 34.544 sztukach. Z tych zginęło po szczepieniu 0.81% (280 sztuk), co z powodu nieograniczonego obrotu handlowego z miejscami zakażeniami, gdzie 6.7% zwierząt ginęło, jest bardzo niskim odsetkiem. Pomyślnie te wyniki spowodowały rząd do przeprowadzenia obowiązkowych szczepień w Bośni a to na mocy rozporządzenia z 22 czerwca 1898 l. 89436 i z 10 marca 1899 l. 31233, rząd krajowy zaś w Kroacji, Sławonii i Dalmacji rozporządzeniem z 31 listopada 1898 l. 7257 polecił przeprowadzenie pod tymi względami badań.

Pomyślne wyniki otrzymane ze szczepianką Karlińskiego przez p. Władysława Najera z Esseg na 1156 sztukach, skłoniły tego ostatniego do utworzenia w swym majątku w Sławonii zakładu produkującego na wielką skalę szczepiankę ochronną. Wprawdzie wkrótce potem ogłoszono upadłość p. Najera, co starano się związać niesłusznie z nowym przedsięwzięciem, lecz upadłość ta, jak twierdzi weterynarz komitatowy Nessler z Esseg, pozostanie bez wpływu na wyrób surowicy, ponieważ ten dalej prowadzony będzie w Bośni, prawdopodobnie w Maglaj. Nessler, który przeprowadzał szczepienia w Sławonii, osiągnął następujące, dość zadowalniające wyniki.

W miejscowości Władysławy zaszczerpił w r. 1898 w dniu 28 października 90 sztuk, a 29 grudnia 102 sztuk świń rasy Berkshire, stosując 2·5 ccm. jako najwyższą dawkę, która okazała się atoli za małą, gdyż w 4 miesiącu po szczepieniu wybuchł w chlewni tej pomór, przebiegający jednakowoż bardzo lekko.

W miejscowości Podrumina N. szczepił w styczniu i lutym r. 1899 w 3 chlewniach 1456 sztuk, pochodzących z rozmaitych okolic Węgier; wynik tych szczepień był ten, że wprawdzie w jednej chlewni choroba wybuchła, pociągając za sobą stratę 23 sztuk, inne jednak zwierzęta albo wcale nie zapadły, lub zapadły na pomór bardzo lekko go przebywały. W powiecie Djakovo, miejscowości Bračevce, zaraza czyniła gwałtowne spustoszenia: ze zwierzostanu wynoszącego 1544 sztuk świń zginęło w bardzo krótkim czasie 273 sztuk, 305 szt. sprzedano, z pozostałych 966 sztuk zaszczerpieno surowicę Dra Karlińskiego 395, resztę zaś, t. j. 571, pozostawiono bez szczepienia wraz z kilkoma świniami zostawionemi dla kontroli, a o których przypuszczano, że już roku poprzedniego zarazę przebyły, ponieważ liczyły więcej niż rok życia.

Szczerpieno tylko zwierzęta rozplodowe. Ze sztuk szczepionych nie zginęła ani jedna, zaś z nieszczerpionych padło bardzo wiele. Dawka wynosiła 5 ccm.

W tym samym powiecie i z tym samym skutkiem, wyjąwszy wieś Satnice, szczepiono jeszcze 1110 sztuk; zaraza wybuchła później tylko w jednej miejscowości Satnice, gdzie ze 130 sztuk zginęło 31, reszta zaś, t. j. około 1000 sztuk, ma się dotychczas (czerwiec) znakomicie.

Zły wynik osiągnięty w Satnicach przypisać należy długiemu leżeniu szczepianki, która przeszło 3 miesiące przechowywaną była, przez co siła jej znacznie ucierpiała.

Z doświadczeń tych wynika, że pod względem zarazy świń szczepianka Karlińskiego zdaje się nie mieć żadnego immunizującego wpływu.

Weterynarz Nessler mając możność zasiągnięcia wiadomości o wynikach, jakie dało 40.000 porcyj szczepianki, wyprodukowanej u Najera i rozesłanej już, doświadczenia dalej prowadzić będzie i obiecuje wkrótce sprawozdanie z nich podać do publicznej wiadomości. S. K.

Auché i Chambrelent. *O przedostawaniu się prątków gruźliczych przez łożysko płodowe.* (Archives de méd. experim. T. XI. 1899 Nr. 4. Ref. w Centralbl. f. Allg. Pathol. T. XI. Nr. 1).

Matka zmarła zaraz po porodzie. Sekeya wykazała gruźlicę prosówkową na tle przewlekłej gruźlicy płuc. Łożysko zawierało prątki gruźlicze w wielkiej ilości. Śmierć dziecka nastąpiła w 24 dni po urodzeniu, poczem mikroskopowo stwierdzoną została gruźlica wątroby, śledziony, nerek, płuc, serca, wreszcie gruczołów chłonnych płuc i wątroby. Szczepienia dokonane z wątrową, śledzioną, płucami, z łożyskiem i krwią naczyń pępkowych dziecka dały wynik dodatni. Autor zebrał z literatury 19 wypadków niewątpliwie wrodzonej gruźlicy i przyszedł do następujących wniosków: przeniesienie się gruźlicy na płód za pośrednictwem łożyska należy do rzadkości; niebezpieczeństwo dla dziecka jest tem większe im choroba szybciej opanowała matkę i im więcej organów tej ostatniej zajęła; przed 5-tym miesiącem ciąży przeniesienia się choroby na płód dotychczas nie spostrzeżono; we wszystkich wypadkach występowała współcześnie gruźlica łożyska; tkanki płodu mogą już być zakażone, pomimo że ani zwykłe badanie, ani mikroskopowe zmian chorobowych nie wykazuje; prątki Koch'a zawsze znajdowano w wielkich ilościach. Tkanek płodu pod żadnym pozorem nie można uważać za nieodpowiednią pożywkę dla grzybka gruźliczego.

Gaiser R. *Zum Identitätsnachweis von Perlsucht und Tuberculose.* (Arb. a. d. pathol. Institut zu Tübingen. Bd. 2 1899 Hf. 3. Ref. w Centralbl. f. Allg. Path. T. XI. Nr. 1).

Aby dowieść tożsamości t. z. perlicy bydła i gruźlicy, przyjął autor za zasadę, iż przez szczepienie ludzkich gruźliczych laseczników powinien wywołać u cielęcia perlicę, a przez szczepienie prątków z perlicy, typową prosówkową gruźlicę ogólną. Pierwszego wprawdzie nie osiągnął, drugie jednak dało wynik dodatni; tak więc identyczność obudwu form chorobowych jest bardzo prawdopodobna, co jak się zdaje nie bardzo już wymagało dowodzenia.

E. di Mattei. *Studia nad wścieklizną i doświadczalne wywołanie tejże u wilków.* (Fortschritte der Medicin Nr. 8 1899 str. 258).

Autor ma rację mniemając, że na pierwszy rzut oka, wydaje się rzeczą małej wagi, robić doświadczenia z wścieklizną, na tak niesympatycznych zwierzętach jakimi są wilki. Przebieg atoli choroby u tych zwierząt przedstawia nam do pewnego stopnia właściwy sobie nieco obraz i cechuje się nadzwyczajną złośliwością i częstem niepowodzeniem pasteurowskich szczepień ochronnych. Nie rzadko zapada na chorobę tę wielka ilość pokąsanych, stadyum wylegania się jest krótkie, zabiegi lecznicze przez szczepienie zawodzą w 12—15%. Przyjmuje się, że wielka złośliwość wścieklizny wileczej spowodowaną bywa przez wielkie i głębokie rany, towarzyszące pokąsaniom, a nadto przez bliskość mózgu, gdyż wilki zadają najczęściej ukąszenia w okolicę twarzy.

Di Mattei będąc zdania, że powyżej wspomniane przyczyny nie wystarczają do wytlumaczenia tego zjawiska, wystarał się o 20 wilków, których w południowych Włoszech niebrak, następnie zwabił je do wazkiego kąta stajni, usypiał chloroform-eterem i szczepił. Całkiem bezpieczne doświadczenia te nie były, gdyż autor został pokąsany i musiał się poddać szczepieniu ochronnemu. Di Mattei zbadał, iż jad wścieklizny znajduje u wilka znakomite warunki dla szybkiego

spotęgowania jadowitości. Okres wylegania się jest bardzo krótki, krótszy nawet aniżeli virus fix królików, siła jadu nie słabnie nawet po przeszczepieniu go na inne zwierzęta. To też ukąszenia wilków są o wiele niebezpieczniejsze aniżeli równie ciężkie i głębokie zadane przez psy.

Co się tyczy terapii, koniecznym jest natychmiastowe dokładne wymycie i głębokie przyżegnięcie ran, następnie, o ile to możebne, prędkie zastosowanie stopniowych iniekcji, z dojściem aż do najświeższej jednodniowej szczepianki rdzeniowej i kilkakrotne powtórzenie tego leczenia szczepianką.

S. K.

Rozmaitości.

Zjazd lekarzy weterynaryjnych z Królestwa Polskiego. Kol. Kiszkiel z Warszawy omawia w Wiestn. Obszcz. Wiet. Nr. 23, 1899 r., konieczną potrzebę zjazdu w Warszawie weterynarzy Królestwa polskiego.

W Królestwie organizacja sanitarno-weterynaryjna datuje się od czasów dawniejszych niż w samej Rosyji. Już w r. 1844 została wydana tutaj ustawa policyi weterynaryjnej, ale po zwalczeniu księgosuszu w kraju tym, po roku 1860 rozwój weterynaryi ustał tu (z różnych przyczyn) i tak trwało aż do lat ostatnich.

W tym samym czasie weterynaryja w Rosyji robiła wielkie postępy i w r. 1897 wyzwoliła się od opieki medycyny przez utworzenie oddzielnych, niezależnych od medycznych zarządów weterynaryjnych. Utworzenie takich zarządów także w Królestwie polskim i połączone z tem zwiększenie ilości weterynarzy rządowych w kraju, znacznie zmieniło stan rzeczy. Uprzedni zastój zmienia się w gorączkowe ożywienie działalności weterynaryjnej. Nienormalnem jest jednak to, że każda z gubernij kraju działa na własną rękę bez porozumienia się z resztą. Ponieważ zaś kraj cały znajduje się w warunkach klimatycznych, ekonomicznych i administracyjnych jednakowych, a więc potrzebnemby było zjednoczenie go i pod względem weterynaryjnym.

Królestwo polskie, leżące na granicy Austrii i Niemiec, zwraca na siebie zawsze uwagę tych państw ościennych. Należyta organizacja weterynaryjno-sanitarna w tym kraju nie tylko może usunąć ciągłe i już może niesłuszne narzekania na przepuszczanie z Rosyji wszelkich epizootyji, ale posłuży zarazem do sprostowania sądów zagranicy o organizacji weterynaryjno-sanitarnej w Rosyji wogóle, co jest ważne wobec mającego się odnowić w 1896 r. rossyjsko-niemieckiego traktatu handlowego.

Zjazd weterynarzy rządowych i innych zainicjowany przez gubernatora warszawskiego zapewne wkrótce dojdzie do skutku.

Jacyna.

Tuczenie wołów za pomocą topinamburi. Topinamburi jest wybornym środkiem do tuczenia wołów, pod warunkiem że z początku podawanem będzie w małych ilościach, w razie przeciwnym bowiem występuje wzdęcie i objawy upicia się. Nie należy nigdy dawać topinamburi wołom spracowanym; pierwaj należy im dać wypocząć przez miesiąc lub dwa na pastwisku. Następnie można podawać surowe topinamburi, dobrze wymyte,

z początku w niewielkich ilościach, ponieważ zaś jest pokarmem bardzo wodnistym, przeto dodaje się do niego pewną ilość plew. Dawka stopniowo się zwiększa w ten sposób, że w końcu miesiąca dochodzi się do maximum, t. j. do 30—35 kilo dziennie na głowę. Przy tej ilości dodaje się 3 kilo plew i tyleż kuchów z nasion colza, makuchów orzechowych a najlepiej lnia-nych. Wyniki otrzymują się bardzo dobre i prędko.

(La semaine agricole, grudzień 1899 r.).

Barwienie prątków wąglikowych metodą Oit'a polega na obla-
niu szkiełka, na którym zwykłą drogą zasuszano badaną krew, roztworem
3 części safraniny w 100 częściach gorącej, blizkiej wrzenia, wody, po
przesączeniu roztworu. W pięknie zabarwionych prątkach widocznymi stają
się jasnoblyszczące ciała. Badanie preparatu w wodzie jest niezbędne,
gdyż przez działanie balsamu obraz zostaje zepsuty.

(Deutsch. Thierärztl. Woch. Nr. 1 1899).

TriacetylpYROGALLOL. Nowy ten preparat opatentowany przez firmę
„Knoll & Co^o” w Ludwigshafen otrzymuje się przez ogrzewanie pyrogallolu
z bezwodnikiem kwasu octowego i octanu sodu. Przy reakcyi tej nie po-
wstają żadne produkta poboczne (gallaetofenon i barwnik czerwony). Pre-
parat śnieżno biały, stapia się przy 165°; stosowany bywa w chorobach
skórnych.

Kwas mlekowy (Ac. lacticum) na pół z wodą radzi **Kostecki**
stosować przy wrzodach rogówki u psów.

(Wietier. obozr. 1899 Nr. 21)

Rany zadane przez niedźwiedzie. Weterynarz ziemski **Rosin**
w Rosyji leczył w ciągu ubiegłego roku 16 sztuk zwierząt poszarpanych
przez niedźwiedzie. Szkoda że „Wiestnik obszczestwiennoij wietiernaryi”,
z którego wiadomość tę czerpiemy, nie mówi w jakiej miejscowości miało
to miejsce, możeby wtedy który z naszych zapalonych sontagsjegerów osie-
dził się tam, gdzie niedźwiedzie nie rzadsze są od zajęcy.

Jodypina, połączenie jodu z olejem łogowym (Ol. sesamii), przewyż-
szać ma pod względem swego działania na ustrój jodek potasu, w miejsce
którego podaje się w dawkach znacznie od tego ostatniego większych.

(Postępow. okulist. Nr. 12 z 1899 r.).

Antiethylina. Dr. Brocar-Sapelier i Thibaut zawiadomili Akademię le-
karską paryską na posiedzeniu z dnia 26 grudnia r. z., iż udało im się
przyzwyczaić konie do przyjmowania alkoholu przez jamę ust i że surowica
krwi takiego konia, zastrzyknięta zwierzętom, które poprzednio przyzwy-
czajono do alkoholu, ma wywoływać wstręt do niego, tak, iż zwierzęta wolą
być głodne, niż karmić się pokarmami, napojonymi alkoholem. Próby kli-
niczne, dokonane u pijaków nałogowych, potwierdziły wyniki doświadczeń na
zwierzętach. Antiethylina ma działać tylko w przypadkach przewlekłego za-
trucia alkoholem, zwyrodnień jednak nim spowodowanych nie usuwa.

(Gaz. lek. Nr. 2).

Ixodes ricinus posiada podobnie jak pijawka możność przeszkodzenia
krzepnieniu krwi; właściwość ta jak twierdzi **Mosso** stwierdzoną została

i na zwierzętach (psie, króliku) i in vitro a wynika wskutek obecności w ciele tego kleszcza właściwego zaczynu, przez który zniszczone zostaje działanie fibrin-fermentu.

(Presse Medical. 14 I. 1899. — Rec. de méd. vét. 1899 Nr. 5).

Walka z gruźlicą w Australii. W prowincji Victoria w ciągu ostatnich dziesięciu lat zmarło z gruźlicy około 20000 ludzi, wskutek czego władze sanitarne postanowiły:

Wszyscy sprzedawcy mleka muszą się wykazywać świadectwami weterynaryskimi, że ich krowy są zupełnie wolne od tej choroby i że obory ich prowadzone są według zasad higieny. Całe mieszkanie, które zajmował chory na gruźlicę musi być przed wynajęciem go jak najdokładniej odkażone.

(Rec. de méd. vét. 1899 Nr. 5).

Woda utleniona jako środek odkażający według Lucas-Championnier'a należy do kategorii tych, które przy ranach zasługują na polecenie, działa bowiem bardzo energicznie na fermenty i ma zdolność łatwego przenikania do tkanek. Woda utleniona powinna być używaną w stanie takim, w jakim stosuje się w przemyśle, t. j. zawierającą 10—12 objętości tlenu.

(Rec. de méd. vét. 1899 Nr. 1).

Tenalina, środek czerwogubny, wprowadzony w ostatnich latach do weterynaryj jest przetworem otrzymanym z orzecha Areca, uwolnionym od toksycznego czynnika — arekoliny, a który zachował swe działające składniki: arekainę, arekaidynę i guwacynę.

Hobday, który stosował tenalinę przeszło w sześćdziesięciu wypadkach, tak streszcza swoje badania: „Tenalina jest cennym środkiem czerwogubnym, nadewszystko przeciw tasiemcom u psa i kota. Działa szybko (w ciągu 15—20 minut). Jeden z psów hiszpańskich wydalil z siebie tasiemca ogórkowatego (*Taenia cucumerina*) a szkocki jamnik glisty już po trzech minutach. Główną zaletą tego środka jest to, że nie wymaga zadawania leków przeczyszczających, wzmagą bowiem ruch robaczkowy, zwiększa wydzielanie się soków kiszkiowych i wywołuje wydalenie końca głowowego tasiemca. Tenalina może być zadawaną sama, lecz dodatek równej ilości wody ułatwia o wiele przelknięcie jej i zdaje się przyspieszać czynność leczniczą.

Dawka według Hobday'a wynosi około 0.30 grm. na kilo wagi zwierzęcia. Dawka zbyt wielka sprowadza wymioty, przesadnie szybki ruch robaczkowy, rznięcie w brzuchu i niekiedy biegunkę.

(Rec. de méd. vét. 1899 Nr. 1).

Soja hispida Owsiański w Zatorze w Galicyi użytą została do karmienia karpia.

(Wien. Landw. Ztg. Nr. 102 1899).

Rozczyn ezeryny, który głównie przez niebieskie promienie bywa rozkładanym, daje się według Hallauer'a łatwo przechowywać za dodaniem kwasu siarkowego lub 4% kw. borowego, dodatki te nie zmieniają wcale barwiącego działania rozczynu. Używa się 1 kroplę na 30 gr. rozczynu ezeryny. Ilość ta wystarcza całkowicie, aby rozczyn uczynić odpornym na wpływy światła, amoniaku, jakoteż wysokiej temperatury, a niewymaga prze-

chowywania we fiaskach nieprzepuszczających światła. Rozczyn ezeryny po dodaniu kw. borowego może aż do 3 miesięcy być przechowywanym. Prócz tego poleca używanie eserin. salicyl., a nie eserin sulf., gdyż ta ostatnia o wiele łatwiej ulega rozkładowi.

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Wykaz chorób stadnych. Według sprawozdań urzędowych, przedłożonych do dnia 21-go lutego 1900 r., panowały w Galicyi i innych krajach koronnych u zwierząt domowych następujące choroby zaraźliwe:

K r a j	Nosaczna	Ospa owcza	Parczy	Róża trzody chlew.	Pomór (zaraza świń)	Wąglik	Zaraza pyskai racie	Zaraza płucna	Zaraza staniczna	Otręt	Szelestnica (wąglik alp.)	Wścieklizna	
	Liczba miejscowości zapowietrzonych.												
Austria niższa	7	—	4	5	2	2	35	—	—	—	1	1	2
„ wyższa	—	—	1	—	—	—	6	—	—	—	—	—	—
Bukowina	—	—	3	1	—	—	1	—	—	—	—	—	1
Czechy	1	—	2	1	1	—	129	—	—	—	2	—	7
Dalmacya	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
Galicya	2	—	5	7	2	1	24	—	—	—	—	—	—
Karyntya	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kraina	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Morawa	—	—	—	—	—	—	9	—	—	—	6	—	—
Pobrzeże	—	2	—	2	—	2	—	—	—	—	—	—	—
Salzburg	—	—	—	—	—	—	5	—	—	—	—	—	—
Styrya	—	—	1	1	1	—	1	—	—	—	—	—	—
Śląsk	—	—	—	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—
Tyrol	—	—	4	—	—	—	15	—	—	—	3	—	—
Voralberg	—	—	—	—	—	—	7	—	—	—	—	—	—

Obwieszczenia rządowe. W końcu miesiąca stycznia i w lutym 1900 r. zostały wydane następujące obwieszczenia ze strony W. c. k. Namiestnictwa we Lwowie:

Z dnia 16 stycznia. L. 3545. O wzbronieniu przywozu nierogaczyny i owiec do Galicyi z Bośni i Hercegowiny z powodu zarazy pyskowej i ospy.

Z dnia 16 stycznia. L. 4441. O wcieleniu wskutek zarazy pyskowej do obszarów zapowietrzonych niektórych miejscowości powiatów: Kolbuszowa, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Strzyżów.

Z dnia 18 stycznia. L. 3557. O dozwoleńiu czasowem przywozu świń do nowo wybudowanej rzeźni w Warnsdorf w Czechach, między innemi z Galicyi.

Z dnia 22 stycznia. L. 5107. O unormowaniu przywozu zwierząt i mięsa z Węgier, między innemi i do Galicyi.

Z dnia 23 stycznia. L. 6299. O wzbronieniu przywozu do Ślązka nierogaczyny z powiatów: Borszczów, Chrzanów, Husiatyn, Pilzno, Ropczyce, Strzyżów, Tarnobrzeg i Wadowice z powodu zarazy pyskowej.

Z dnia 30 stycznia. L. 9679. O wcieleniu, z przyczyny zarazy pyskowej, do zapowietrzonych przestrzeni kraju niektórych miejscowości powiatów: Kolbuszowa, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Strzyżów.

Z dnia 31 stycznia. L. 7033. O ustanowieniu stałych stacyj do ładowania i wyladowania zwierząt i mięsa w Leżajsku, Nisku, Chabówce, Nowym Targu, Gwoźdźcu, Horodence, Łończynie, Kochawinie-Hnizdyczowie i w Żydaczowie.

Z dnia 2 lutego. L. 10.962. O wzbronieniu przywozu do niższej Austrii z wyjątkiem Wiednia (S. Marx) pod pewnymi warunkami, z przyczyny zarazy pyskowej, zwierząt racicowych z niektórych powiatów Galicji.

Z dnia 2 lutego. L. 120.165/98. O otwarciu przy c. k. powszechnym Zakładzie badania środków żywności w Krakowie kursu naukowego, począwszy od 15 marca b. r. dla kandydatów na nadzorców środków żywności.

Z dnia 3 lutego. L. 10.177. O wzbronieniu przywozu, z przyczyny zarazy płucnej do Austrii z Magdeburga w Królestwie pruskiem bydła rogatego.

Z dnia 9 lutego. L. 11.753. O uchyleniu zakazu wzbraniającego przywozu świń do Węgier z powiatu Nadwórna.

Luty. Obwieszczenie c. k. Ministerstwa o pokryciu zapotrzebowania ogierów stadnych w Galicji przez zakupno ogierów prywatnego chowu krajowego.

Z dnia 14 lutego. L. 15.741. O wcieleniu do zapowietrzonej przestrzeni kraju niektórych miejscowości powiatów Łańcut, Pilzno, Ropczyce, Przeworsk.

Z dnia 14 lutego. L. 11.775. O ustanowieniu ceny (1 k. 22 h. za 1 kgr.) za świnię zabite w celu tlumienia pomoru.

Z dnia 16 lutego. L. 15.747. O wzbronieniu z przyczyny zarazy płucnej przywozu bydła rogatego z okręgu Magdeburg (Prusy) i Zwikau (Saksonia).

Z dnia 16 lutego. L. 14.023. W sprawie zmiany weterynarzy kontrolnych w Oświęcimiu i Szczakowy.

Z dnia 16 lutego. L. 8.283. O zniesieniu rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z d. 18 listopada 1899 r. i nowych zarządzeniach ze względu na obecny stan zarazy pyskowej.

Z dnia 17 lutego. L. 16.742. O wzbronieniu, z przyczyny zarazy pyskowej i pomoru świń, przywozu do Niższej Austrii nierogacizay z powiatów Pilzno, Ropczyce, Rzeszów i Strzyżów, z wyjątkiem na targ centralny (kontumacyjny) w Wiednia i to warunkowo.

Z dnia 17 lutego. L. 16.197. W sprawie uregulowania przywozu zwierząt i mięsa z Węgier do Austrii.

Dla wykonywania policyjnego nadzoru nad handlem środków żywności i niektórych przedmiotów użytkowych mają być w myśl ustawy z dnia 16. stycznia 1886 (Nr. 89 Dz. u. p. (1897) w gminach, które wyznaczone będą w osobnej, wydać się mającej ustawie krajowej, ustanowione osobne, zaprzysiężone organa.

Od tych autonomicznych organów wymaga §. 2 (alinea 4) odpowiedniego, zawodowego uzdolnienia.

Celem umożliwienia takiego zawodowego wykształcenia przyszłym kandydatom na nadzorców środków żywności, urządzony zostanie i w dniu 15.

marca b. r. otwarty przy c. k. powszechnym Zakładzie badania środków żywności w Krakowie kurs naukowy, który trwać będzie cztery miesiące.

Program nauki obejmuje następujące przedmioty:

1. Ogłędziny bydła i mięsa, dziczyzny, drobiu, ryb, skorupiaków, jadalnych małżów i t. p., tudzież rozpoznawanie trychin;

2. Rozpoznawanie i ocena roślin i części roślinnych, służących za pokarm, ze szczególnem uwzględnieniem grzybów jadalnych, roślin trujących, tudzież ziół używanych przez lud jako środki lecznicze.

Obydwa powyższe działy programu naukowego uzupełnione będą ćwiczeniami praktycznymi.

3. Nauka o środkach żywności wogóle i zaznajomienie ze sposobami badania;

4. Cechownictwo;

5. Organizacya władz, oraz ustawy i przepisy odnoszące się do obrotu środkami żywności.

Na kurs ten, udzielać się mający bezpłatnie, przyjętych zostanie na razie z powodu braku miejsca tylko 10 kandydatów.

Mający chęć odbycia tego kursu winni wnieść podanie (bez stempla) najdalej do dnia 20 lutego b. r. do Dyrekeji c. k. powszechnego Zakładu badania środków żywności w Krakowie, która o przyjęciu zadecyduje i dołączyć do podania dokumenty, dowodzące, że kandydat posiada potrzebne ogólne wykształcenie.

Pierwszoństwo mieć będą kandydaci wykazujący się ukończeniem szkoły wydziałowej.

Ilość mięsa, która znajdowała się w roku przeszłym na wszystkich rynkach światowych wynosiła według obliczeń Połferow'a 1.162.000.000 pudów. W Australii na jedną głowę przypada rocznie 315 ft. mięsa, w Stanach Zjednoczonych 183, w Rosyi niespełna 50 funtów.

(Wietier. obozr. 1899 Nr. 24)

Zaraza (pomór) świń w Rumunii przybrała zatrważające rozmiary, według ostatniego bowiem urzędowego sprawozdania, było tam zakażonych 9 powiatów a w nich 2829 wypadków zachorowania na tę zarazę.

(Wiener Landw. Ztg. 1900 Nr. 3).

Podział dorzecza Prutu i Czeremosza na rewiry rybackie.

W myśl postanowień §. 13 rozporządzenia c. k. Namiestnictwa Galicji z dnia 21 sierpnia 1890 (Dz. ust. kraj. Nr. 39) ogłosiło Namiestnictwo dla dorzecza Prutu i Czeremosza wraz z temi dawnemi łożyskami i odnogami, które się z wodą bieżącą łączą choćby peryodycznie w sposób dla przepływu ryb przydatny podział i rozgraniczenie rewirów rybackich, ustanowiony edyktem z dnia 22 listopada 1899 Nr. 66.676. Edyktem tym dorzecze Prutu podzielone zostało na 8 rewirów, z których 6 uznanych zostało za własne skarbu państwa, pozostałe 12 jako dzierżawne. Co się tyczy dorzecza Czeremoszu to zostało ono podzielone na 16 rewirów, przy czem wszystkie one uznane zostały za dzierżawne.

Wywóz nierogaczyny ze Stanów Zjednoczonych do Europy po zaprowadzeniu w Stanach urzędowego mikroskopowego badania mięsa

w r. 1891 wzmógł się tak znacznie, że, gdy przed tym rokiem z powodu zakazu przywozu nierogaczyny do Francji i Niemiec prawie już wcale nie istniał, to zaraz w r. 1893, gdy zakaz ten zniesiono, osiągnął 2029 sztuk żywych, 347,636,890 funtów słoniny, 505,946,673 f. mięsa i 81 775,512 funtów szynek, ogólnej wartości 50,431,044 dolarów, a w roku 1896 wyniósł 33,785 sztuk żywych, 436,859,660 funtów słoniny, 63,859,513 funtów mięsa i 156,012,852 funtów szynek ogólnej wartości 54,881,740 dolarów.

Akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń bydła pod nazwą „Pan“ we Lwowie.

Niedawno z okazji posiedzenia Izby handlowej donosiły dzienniki o zamierzonym założeniu Towarzystwa ubezpieczeń na bydło pod nazwą „Pierwsze ogólne austriackie Towarzystwo akcyjne dla ubezpieczenia bydła, Pan, we Lwowie“; podajemy dziś przeto nadesłany nam, obok statutu, budzący żywy interes stanu weterynarskiego w Galicyi, prospekt wspomnianej instytucji, dołączony do podania o koncesyę. Brzmi on jak następuje:

„Mimo wielkiego rozwoju, jaki przeszła w Austrii idea asekuracyjna, nie zwrócono uwagi na bardzo ważny, a w naszym kraju szczególnie donośny, dział ubezpieczenia bydła.

Jak każde ubezpieczenie tak i ten rodzaj asekuracji pod hasłem: „jeden za wszystkich — wszyscy za jednego“, pozwala dzielić ryzyko małego gospodarstwa z wszystkimi współubezpieczonymi i nieśie spólną pomoc tam, gdzie po dziś dzień strata detyka jednego.

Ubezpieczenie bydła odnosi się do śmierci lub koniecznego ubicia, dalej do odszkodowania konfiskaty zarządzanej przez władze sanitarne bez względu na to, czy powodem wypadku była choroba, zaraza, operacja, kastracja, wypadek kolejowy, transport pod zastrzeżeniami przyjętymi przez statut.

Ubezpieczenie bydła istnieje w Niemczech od długiego szeregu lat, i tak: Pfälzischer Vieh-Versicherungs-Verein in Speyer, istnieje od roku 1849; Vieh Versicherungs Bank f. Deutschland, Berlin, od r. 1861; Central-Vieh-Versicherungs-Verein, Berlin, od r. 1863; Sächsische Vieh-Versicherungs-Bank w Dreźnie od r. 1872; Vaterländische Vieh-Versicherungs Gesellschaft Drezno od r. 1888.

Rozmiary, do jakich Towarzystwa niemieckie doszły i rezultaty, jakie osiągnęły, przedstawia niniejsze zestawienie:

Firma Towarzystwa	Kapitał ubezpieczony marek	Pobrane premie marek	Wyłacone odszkodowania marek
Sächsische Vieh-Versicherungs Bank, Drezno	26.948.098	893.712	667.513
Badische Pferde Versicherungs Anst., Karlsruhe	11.593.181	437.481	334.404
Uelzeuer Vieh-Versicherungs Bank, Uelzen	5.261.660	286.611	257.257
Central Vieh Versicher. Verein, Berlin	20.419.435	249.209	237.254
Vaterländische Vieh-Versicher. Gesellschaft, Drezno	5.959.302	239.045	249.584
Braunschweigische Allgemeine Vieh-Versicherungs Gesellsch., Brunświk	9.071.416	231.154	234.340
Rheinische Vieh-Versicherungs Gesell. w Kolonii	15.010.800	222.003	243.516
Stuttgarter Pferde-Vers. Gesell w Sztutgardzie	6.591.030	212.017	179.526
Perleberger Vieh-Versich. Ges., Perleberg	4.681.780	169.853	170.215
Norddeutsche Vieh-Vers. Gesell. auf Gegens., Altona	5.560.900	159.510	157.197
Vieh Vers. Bank f. Deutschland r. 1861, Berlin	3.333.460	127.488	95.445
Vieh-Versicherungs Gesel. a. G., Schwerin	3.753.594	116.732	108.980
Vieh Versicherungs Gesellschaft „Veritas“, Berlin	3.133.795	101.035	62.284
Allgemeine Deutsche Vieh-Vers. Gesell., Lubeka	?	83.800	59.527
Anhaltische Vieh-Versich. Bank, Coethen	1.364.732	49.747	37.170
Priegnitzer Vieh-Versicherungs Gesellschaft a. G., Wittenberge	774.430	23.798	42.988

Cyfry te wykazują, ile milionów marek szkody podzielili między siebie wszyscy ubezpieczeni, chroniąc gospodarza. przypadkiem dotkniętego nieszczęściem, od wyłącznego ponoszenia całej straty, która, w drobnych gospodarstwach, często bywa wprost powodem ruiny ekonomicznej. Leży to w wysokim stopniu w interesie całego kraju, aby podobne drobne katastrofy możliwie omijać. Dlatego myśl ubezpieczenia była ma wielkie gospodarcze znaczenie, a że z natury

rzeczy proponowane Towarzystwo w pierwszych czasach ograniczy swą działalność wyłącznie na Galicyę i Bukowinę, przeto wystarczy, jeżeli tu cyfrowo przedstawimy, ile Galicyi zależeć powinno na stworzeniu instytucyi asekuracyjnej dla bydła. W zestawieniu tem zwracamy uwagę nietylko na ilość bydła, ale też na ilość właścicieli z tego względu, że dla drobnych gospodarstw ryzyko upadku bydła jest groźniejsze, niż dla wielkich, u których ewentualne straty rozkładają się na znaczną ilość sztuk.

Według cyfr podanych przez Krajowe Biuro Statystyczne było w Galicyi:

w roku	koni	bydła rogatego	owiec	kóz	świń
1880	735.262	2.242.861	609.253	13.225	674.302
1890	765.570	2.448.006	630.994	21.095	784.500

Na rozmiary przeciętnego gospodarstwa wnioskować można z poniższego zestawienia:

Przypadało na:

735.262 koni w r. 1880	310.981 właścicieli,
2.242.861 bydła rogatego w r. 1880	716.631 „
609.253 owiec w r. 1880	117.009 „
674.302 świń w r. 1880	364.750 „

czyli, że na jednego właściciela przypada w r. 1880:

koni	$2\frac{1}{3}$
bydła rogatego	$3\frac{1}{8}$
owiec	$5\frac{1}{5}$
świń	$1\frac{7}{8}$

z czego wynika, że przeciętną stanowi własność drobna, a zatem przeważnie średni stan włościański, którego ekonomiczne podtrzymywanie leży w tendencyi całego nowszego ustawodawstwa krajowego, przedsiębiorstw obywatelskich (banków parcelacyjnych) i t. p.

Te sfery w szczególności zyskają na założeniu Pierwszego ogólnego austriackiego Towarzystwa akcyjnego dla ubezpieczenia bydła „Pan“ we Lwowie; Towarzystwo zaś wzajem może liczyć na powetowanie kosztów administracyi i słuszną dywidendę.

We Lwowie, wrzesień 1899.

Dom dla Ziemian.

Potrzeba instytucyi ubezpieczenia inwentarza żywego w kraju naszym nie potrzebuje dowodzenia; przemawia za nią odbywająca się codziennie w oczach naszych ruina wielu małych gospodarstw rolnych, dla których upadek kilku sztuk inwentarza jest nieraz niczem niepewetowaną klęską, a najczęściej wstrzymuje na lata całe rozwój gospodarstwa. To też sprawa ubezpieczenia bydła była już poruszana

w dziennikach krajowych i należy się Domowi dla Ziemian uznanie za podjęcie tej pożytecznej myśli. W ostatnich czasach wyszła w tej kwestyi bardzo ciekawa i gruntownie napisana książka Dr. Hülsemann'a*), o zjawieniu się której donosiliśmy w swoim czasie czytelnikom w łamach Przeglądu; została ona streszczoną w Gazecie rolniczej, przez p. Kaz. Woź**). Książka ta wskazuje zasady, na jakich dotychczas były zawiązywane podobne instytucye, wykazuje ich strony dodatnie i ujemne, dogodności i niedogodności, względnie do tego czy to instytucye wzajemne, akcyjne lub państwowe. Myśmy też ze swej strony starali się zawsze notować fakta na polu asekuracji była przejawiające się i wynikami***) ich dzielić się z czytelnikami.

Obecnie znamy trzy główne typy ubezpieczenia, mianowicie asekurację opartą na wzajemności, na akcyach i pozostającą w zawiadywaniu państwa lub kraju.

Nie jest to naszym tylko osobistym zdaniem, lecz oniemał głosem polskiego ogółu, że najodpowiedniejszym dla Galicyi byłoby ubezpieczenie krajowe, że ta właśnie forma powinna mieć u nas pierwszeństwo przed ubezpieczeniem państwowem, a to z powodu, iż różnica w poziomach, na jakich znajduje się hodowla w Galicyi i w innych krajach Austrii jest bardzo znaczna i to niestety na naszą niekorzyść. Ubezpieczenie wzajemne i akcyjne tembardziej ustąpić powinny krajowemu, które to ostatnie, mogąc być nawet przymusowem, jest w stanie obniżyć premie najbardziej; czego niewątpliwym dowodem może służyć w Królestwie Polskiem ubezpieczenie od księgosuszu, które, nie będąc obecnie prawie żadnym ciężarem dla kraju, potężnie przyczyniło się do stłumienia tak strasznej i druzgocącej gospodarstwa choroby, jaką jest księgosusz. Ubezpieczenia wzajemne i akcyjne — mogą mieć rację bytu wtenczas tylko, gdy krajowa gospodarka nie pozwala jeszcze na obciążenie jej zarządu instytucją tak skomplikowaną, a wymagającą wielkiej i drobiazgowej pieczołowitości. W takim razie wspomniane dwie ostatnie postacie ubezpieczenia są tylko stanem przejściowym, tymczasowym — dążącym do jak najspieszniejszego zwrócenia tego przekazanego zakresu działania właściwemu organowi t. j. krajowi.

*) Dr. Hülsemann. Die Vieh-Versicherung, ihr Wesen, ihre Aufgabe, ihre Organization. Berlin 1899.

**) Kaz. Woź. Ubezpieczanie inwentarzy żywych. (Gazeta rolnicza 1900. Nr. 3. Warszawa).

***) Markiel. Ubezpieczenie zwierząt w Austrii niższej. (Przegl. wet. Nr. 2).

Zamierzona przez Dom dla Ziemiań instytucja opiera się na zasadzie organizacji Towarzystwa akcyjnego, a nie wzajemnego ubezpieczenia.

Instytucje wzajemne charakteru miejscowego, ograniczone do niewielkiej jednostki administracyjnej, na przykład do gminy, — więc lokalne, najtańsze pod względem zarządu — nie mogą przynieść rzeczywistego bezpieczeństwa współubezpieczonym, gdyż straty, które podczas grasowania epizooty nie objętych ustawami o wynagrodzeniu państwowem, mogą być nader znaczne — prawie równie dotkliwie odczuć się dadzą gospodarzom jak i bez ubezpieczenia.

Ubezpieczenia wzajemne, na szeroką skalę prowadzone, teoretycznie należałoby uważać za najkorzystniejsze. Lecz i im czynią liczne zarzuty: Hülsemann uważa je za kupieckie, twierdzi, iż administracja ich jest zbyt kosztowną i nadto skomplikowaną, koszta administracji pochłaniają znaczną część premij, występują tu często nieporozumienia między zarządem a ubezpieczonymi, kontrola nad tymi ostatnimi jest trudna i zwykle niedostateczna, nadużycia są na porządku dziennym, uczestnictwo intelektualne stowarzyszonych w obradach z przyczyny znacznego oddalenia jest zbyt małe, aby mogło zaważyć na szali kierownictwa instytucji. U nas w Galicyi sprawa o tyle jeszcze jest pod tym względem trudniejszą, że pojęcia o istocie ubezpieczenia wzajemnego u naszych rolników włościan, na których przeważnie liczyć by wypadało, są jeszcze zbyt niejasne, tak, że powodzenie sprawy byłoby w wysokim stopniu wątpliwem. Jeżeli bowiem premia będzie niską i okaże się potrzeba dopłat, to powstanie niezadowolenie, jeżeli zaś w celu uniknięcia dopłat premię naznaczy się wysoką, to pozyskiwanie członków bardzo będzie utrudnione. Poza tem trzeba uwzględnić, że na wypadek niepomyślnego wyniku interesów przypadkowo w dwóch — trzech pierwszych latach przedsiębiorstwo akcyjne przez to nie zrażone dalej działać będzie i w pomyślniejszych latach straty ewentualne sobie powetuje, przedsiębiorstwo zaś wzajemnego ubezpieczenia, zawisłe od opinii ogółu, nie mającego ani fachowej wiedzy ani możności wglądania w szanse interesów dla ocenienia ich toku, może samą ideę zdyskredytować i pożyteczną akcję na szereg lat sparaliżować.

Największa jednak trudność leżałaby w zebraniu potrzebnego funduszu gwarancyjnego. Kapitały oddane Towarzystwu akcyjnemu mają szanse przyspożenia właścicielom zysków, ten motyw zatem może skłonić kapitalistów, mających zaufanie do interesu, do zaangażowania swych funduszy. Natomiast fundusz gwarancyjny dla przed-

siębiorstwa opartego na wzajemnem ubezpieczeniu mógłby powstać jedynie chyba ofiarnością obywatelską.

Opierając się na powyższych przesłankach, w obecnej chwili jesteśmy stanowczo za instytucją ubezpieczenia zwierząt gospodarskich opartą na akcyach, gdyż taka wydaje się nam bezwzględnie najłatwiejszą po zorganizowaniu.

Na jedną przecież okoliczność uważamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę.

W prospekcie swoim Dom dla Ziemiaków uważa, iż „z natury rzeczy proponowane Towarzystwo w pierwszych czasach wyłączenie na Galicyę i Bukowinę ograniczy swoją działalność”. Wynika z tego, iż pionierowie nasi patrzą na sprawę z szerokiego finansowego punktu widzenia, nie myślą bowiem ograniczać działalności swej instytucji do Galicyi lecz mają nadzieję za pomocą filij i agentur rozrzucić promienie na całą Austryę, co też usprawiedliwia nazwę „Pierwszego ogólnego austriackiego Towarzystwa akcyjnego dla ubezpieczenia bydła”. Nie myślę wcale wdawać się tutaj w finansową doniosłość i finansową pozytywność tak szeroko obmyślanego projektu. Obawiam się wprawdzie, iż po za Galicyą, w krajach Austrii, stojących wysoko pod względem hodowli, gdzie towarzystwa „lokalne” i „wzajemne” operują już od pewnego czasu a dążą do ukrajowienia, jak to ma miejsce z towarzystwami niższoaustriackimi, nie uda się zgromadzić odpowiedniej ilości ubezpieczycieli, aby koszta agentur nie tylko się opłaciły, lecz i pozwalały na dochód, spodziewane więc zyski dla przedsiębiorstwa i korzyść, jaką kraj może odnieść z wyłonienia w tym kierunku swej działalności na zewnątrz, mogą się okazać złudnemi. Ale chodzi mi nie o to, lecz właśnie o coś wręcz przeciwnego — jeżeli bowiem interes zewnętrzny się uda i okoliczności pozwolą stworzyć instytucję z silną finansową podstawą, rozciągającą zakres swych ubezpieczeń na całą Austryę — w takim razie nie tylko że instytucja ta nie będzie miała żadnego interesu w ukrajowieniu ubezpieczenia, lecz przeciwnie, w razie, gdyby okoliczności zmuszały ją ustąpić z areny, łatwo przewidzieć, że będzie raczej pracowała w kierunku upaństwowienia, to zaś ostatnie sprzeciwia się dobrze zrozumianemu interesowi Galicyi. Rozszerzenie zatem działalności Towarzystwa po za Galicyę i Bukowinę uważam dla nas za niekorzystne — bez względu na horoskopy powodzenia tej śmiałej ekspansji.

Co się tyczy projektu statutu — obchodzi nas z punktu weterynarskiego „Rozdział II. Ubezpieczenie”; — pod względem niego też tylko nasuwają się nam niejaki uwagi dotyczące stanu zdrowia zwierząt.

§. 8. „ubezpieczający ma podać ilość sztuk i stan zdrowia a dane te, ma sprawdzić miejscowy weterynarz, gdyby zaś weterynarza w promieniu 5 *km.* nie było dwu wiarygodnych sąsiadów. Zwierzę to powinno być możliwie dokładnie i indywidualnie określone“.

Paragraf ten oczywiście wzorowany jest na jakiejś ustawie krajów zachodnich, gdzie liczba weterynarzy jest znacznie większą niż u nas, i gdzie ci nie osiadają tylko w miastach i miasteczkach lecz i po wsiach. Przyjąwszy że weterynarza wzywa się do oceny zdrowia tylko z siedziby odległej nie więcej jak 5 kilometrów po za gospodarstwem, którego bydło ubezpieczonem zostaje, — Towarzystwo musiałoby ubezpieczać na los szczęścia, lub co gorzej, na podstawie wiarygodności dwóch sąsiadów, którzy mogą być bardzo zacnymi ludźmi, ale pod względem wiadomości weterynaryjnych stać niżej wszelkiej krytyki.

§. 11. „.....Jeżeli do stajni, w której znajdują się zwierzęta ubezpieczone wstawione być mają i nieubezpieczone, należy zasięgnąć aprobaty Towarzystwa“.

Paragraf ten jest wystylizowany niejasno i może być powodem sporów, „co należy uważać za zwierzęta wstawione“. Mowa tu jest prawdopodobnie tylko o tych zwierzętach, które umieszczają się na stały pobyt, gdyby bowiem przepis rozciągać się miał na przykład i na konie przejezdnych gości — wtedy aprobata Towarzystwa byłaby fizycznie niemożliwa. A jednak w pewnych okolicznościach mógłby wyniknąć z tego powodu poważny spór: dajmy na to Towarzystwo mogłoby twierdzić iż nosaczyna zawleczoną została do stajni przez konie gości „postawione“ chwilowo — i odmówić wynagrodzenia.

§. 15. „Skoro ubezpieczone zwierzę zachoruje, należy je otoczyć najstaranniejszą opieką i donieść o zachorowaniu w przeciągu 48 godzin Towarzystwu oraz najbliższej agencji. Ubezpieczający jest obowiązany bezzwłocznie, a w razie niemożności w przeciągu 24 godzin, zawezwać pomocy weterynarza, a w braku weterynarza w promieniu pięciokilometrowym albo w bardzo nagłych wypadkach, zasięgnąć rady dwu znawców“.

W paragrafie 15-ym statut tworzy jakąś nową kategorię lekarzy zwierząt, tak nazwanych „znawców“, ale kogo przez nią rozumie? Prawdopodobnie partaczów weterynaryjnych! Będziemy więc mieli nowych nibyweterynarzy, jeżeli bowiem ministerstwo ten paragraf zatwierdzi, tem samem niejako da sankcję partactwu.

§. 19. „.....Towarzystwo nie wypłaca odszkodowania, jeżeli śmierć zwierzęcia lub konieczne (§. 15) ubicie lub sprzedaż następuje.

a) przez wojnę, rozruchy, pożar, piorun, eksplozyę, powódź, zarazę na bydło.

c) skutkiem choroby, na którą zwierzę cierpiało już w chwili ubezpieczenia,

f) skutkiem choroby na którą zachorowało przed upływem 14 dni po ubezpieczeniu“.

h) w szczególności u koni, skutkiem wartogłowu nabytego w pierwszych ośmiu tygodniach ubezpieczenia.

Odnosnie *a*, to zjawia się pytanie, co statut uważa za „zarazę na bydło“? Zapewne jedną specjalną chorobą, prawdopodobnie księgosusz — nazywany także zarazą bydłą w starych książkach przetłómaczywszy błędnie „*Rinderseuche*“ lub *Rinderpest*“ na termin „zaraza na bydło — który po polsku oznacza każdą zarazę bydła, więc księgosusz, wąglik, szelestnicę, zarazę pyskową i wiele innych. Zresztą użyty termin, przeczy paragrafowi 2-mu, w którym powiedziane jest, że Towarzystwo odszkodowuje straty wynikłe z przyczyny upadku lub zabicia bydła choćby z zarazy.

Ustęp *e* może również dać powód do licznych sporów, gdyż w statucie wcale nawet nie dotknięto kwestyi, na czem się ma opierać domniemanie, iż zwierzę padło z choroby, na którą cierpiało już w chwili ubezpieczenia. — Dla całego szeregu chorób istnieje ustawa, która wyraźnie wskazuje czas takiego domniemania Otóż przynajmniej dla tych chorób to jest dla dychawicy, ślepoty miesięcznej i in. statut powinien przyjąć domniemanie ustawodawczo przyjęte a raczej to, które ma być ustawodawczo w Austrii przyjęte, gdyż wkrótce prawdopodobnie wyjdzie nowa ustawa, która niewątpliwie poda inne okresy domniemania niż przyjęte dzisiaj. Że o takim przystosowaniu się do ustawy państwowej statut „Pana“ nie myśli, dowód w tem, iż dla wartogłowienia (koler) przyjmuje peryod domniemania trwający aż 8 tygodni t. j. 56 dni, czas, którego żadna ustawa państwowa nie przyjmuje. Gdyby paragrafy te zostały przyjęte bez zastrzeżeń — wyniknąć by mogły z tego powodu niezliczone spory, gdyż sprawa opierałaby się na zupełnej dowolności, i powstała by ta dziwna anomalia że dla jednej i tej samej choroby sąd przyjąć by musiał czas domniemania raz inny, drugi raz inny.

Oto uwagi, które nasunęły się nam przy czytaniu prospektu — i statutu mającego powstać Towarzystwa „Pana“. W interesie sprawy tak doniosłej i tak potrzebnej dla Galicyi należałoby też życzyć, aby projektodawcy statut swój poddali gruntownej rewizyi, gdyż byłaby szkoda nieodżałowana, gdyby zakresu do działalności Towarzystwa i do jego statutu miały się wkraść usterki, które mogłyby przynieść szkodę

krajowi a zmniejszyć zaufanie do nowopowstającej prawie niezbędnej instytucji.

Jesteśmy przekonani, że odpowiednie władze sprawą wniesioną przez Dom dla Ziemiań życzliwie się zajmą i że w krótkim czasie ważna ta dla gospodarstwa krajowego instytucja zyska aprobatę.

Prof. Stanisław Królikowski.

Wiadomości bieżące.

Ukończyli c. k. Akademię weterynaryi we Lwowie: pp. Jenkner Ernest z Nowego Sącza (z odznaczeniem), Lindenbaum M. z Przemysła, Monderer B. z Buczyna, Skomrly Paweł z Sign w Dalmacyi (z odznaczeniem), Wójcik Julian Marcin ze Skosiny (Galicya).

Przeniesienia. Michał Serwacki, c. k. weter. powiatowy przeniesiony z Podwoleczysk do Złoczowa. Stanisław Wagner mianowany weter. pow. w Sebenico (Dalmacya).

Osiedlili się: lekarze weter.: Żelechowski Konstanty w Kaluszu, Haydukiewicz Józef w Zabłotowie, Miecik Władysław w Mikulińcach, Kluz Stanisław w Ruskiej wsi (Rzeszów), Terlecki Jan w Leżajsku, Czuby Włodzimierz w Drohobyczu, Kotowicz Adam w Delatynie, Gaska Adam w Jordanowie, Lurie Adolf w Tymbarku, Łuszczyński Stanisław w Obertynie, Bien Ignacy w Sądowej Wiszni, Gruberg Mojżesz Rubin w Zbarażu, Łącki Wincenty w Uhnowie.

Posada weterynarza miejskiego jest do obsadzenia w Głogowie (powiat Rzeszów).

Odznaczenia. Prof. Dr. J. Szpilman został zamianowany członkiem korespondentem Towarzystwa umiejętności weterynaryjnych w Lugdunie. (Société des sciences vétérinaires à Lyon).

Tematy odczytów mających blizki związek z naukami weterynaryjnemi podczas X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie.

Sekcja weterynaryjna.

Prof. Dr. M. Grabowski (Lwów): „Pogląd na pomór trzody chlewnej“.

Prof. Stanisław Królikowski (Lwów): „Wpływ kastracyi krów na mleczność“.

Prof. J. Kubicki (Dublany): „Znaczenie umiejętności weterynaryjnych dla gospodarstwa krajowego i stosunek nauk weterynaryjnych do innych umiejętności“.

Prof. Dr. Julian Nowak (Kraków): „Badania doświadczalne nad hemoglobinemią u koni“.

Prof. Dr. Piotr Seifman (Kraków): „Pogląd na gruźlicę u bydła ze stanowiska policyi weterynaryjnej“.

Prof. Dr. Józef Szpilman (Lwów): „Pogląd krytyczny na szczepienia ochronne stosowane w weterynaryi“.

Prof. Dr. Józef Szpilman: „Wartość szczepień rozpoznawczych stosowanych w weterynaryi“.

Sekcyja przyrodniczo-rolnicza.

Prof. Dr. Waleryan Klecki: „O pomiarach kranologicznych przy badaniu ras zwierząt domowych“.

Sekcyja zoologii i anatomii porównawczej.

Prof. Dr. Nusbaum (Lwów): „Sprawa ujednostajnienia i ustalenia polskiej nomenklatury porównawczo-zoologicznej“.

Kursa weterynaryi dla włościan urządzone zostały w Samborze pod kierownictwem c. k. weterynarzy powiatowych: pp. Włodzimierza Fedorowicza i Fryderyka Frieda i w Tarnopolu pod kierownictwem p. Bronisława Mendlowskiego, asystenta przy c. k. Akademii weterynaryi. Obadwa szeregi wykładów doszły do skutku staraniem rad odnośnych oddziałów c. k. gal. Tow. gospodarskiego.

XV. Walne zgromadzenie galic. Towarzystwa weterynarskiego odbędzie się dnia 10 marca b. r. o godz. 10 z rana w lokalu Towarzystwa lekarskiego przy ul. Dominikańskiej Nr. 11.

Wystawa koni odbędzie się w Warszawie w czerwcu i trwać będzie przez 3 dni.

Wystawa bydła w Paryżu została dla bydła z Austro-Węgier, krajów bałkańskich i Ameryki zamknięta.

Jarmarki na remonty dla pułków ułanów c. k. obrony krajowej odbędą się w r. 1900: w marcu w Tarnobrzegu 7-go, w Radomyślu w pow. mieleckim 8-go, w Tarnowie 14-go, w Mielen 15-go, w Rzeszowie 20-go, w Sanoku 5-go, w Dynowie 8-go, w Mościskach 12-go, w Samborze 14-go, w Rohatynie 19-go, w Oświęcimiu 3-go, w Jaśle 9-go, w Krakowie 12 i 13-go, w Bochni 15-go, w Białej 19-go, w Starym Sączu 21-go, w Gorlicach 23-go, w Głuchowie (ad Łańcut) 6-go, w Jarosławiu 8-go, w Sokalu 12-go, w Mycowie (pow. Sokal) 15-go, w Brodach 17-go, w Piasecznej 19-go, w Lasce dominikalnej 21-go, w Niżniowie 5-go, w Torskiem 7-go, w Hadynkowcach 9-go, w Czarnokońcach 10-go, w Czerniowie mazowieckiem 12-go, w Firlejówce przy Krasnem 14-go. Dla dywizyi konnych strzelców tyrolskich w Tarnowie 9-go, w Krakowie 12-go. Wogóle potrzeba około 760 koni w cenie przeciętnej 325 zlr. (Rolnik Nr. 4).

Przy katedrze chirurgii w lwowskiej Akademii weterynaryi c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty ustanowiło posadę demonstranta, z roczną płacą 600 koron.

VII. austriacki zjazd rybacki i ogólna wystawa rybacka międzynarodowa odbędzie się w Salzburgu w miesiącu wrześniu r. b.

Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczy Akademii weterynaryi we Lwowie za rok 1898/99. Pozostałość kasowa z roku 1897/98 wynosi 167 zlr. 56 ct.; dochód ogólny 819 zlr. 74 ct., a mianowicie: dary i subwencya Rady m. Lwowa 147 zlr.

50 ct., zwroty pożyczek 376 złr. 61 ct., wkładki członków zwyczajnych, wpisowe i za karty legitymacyjne 72 złr. 35 ct., rozmaite dochody 28 złr. 22 ct. Rozchód ogólny 819 złr. 74 ct. w. a., a mianowicie: zapłacono wszystkie długi Towarzystwa z r. 1897/98 w kwocie 274 złr. 99 ct., pożyczek dano 286 złr. 93¹/₂ ct., do funduszu żelaznego przelano 95 złr. 19 ct., na bibliotekę, lokal, czasopisma, wydatki sekretaryatu wydano 128 złr. 15 ct. Pozostała na rok 1899/900 kwota 34 złr. 47¹/₂ ct.

Ogólny stan majątku Towarzystwa wynosi 1695 złr. 64 ct. w. a., a mianowicie: fundusz żelazny w 3 listach zastawnych wartości nominalnej po 100 złr. t. j. 300 złr. w. a., pozostałość na rok następny 34 zł. 47¹/₂ ct. na długach 1361 złr, 16¹/₂ ct.

Składając powyższe kasowe sprawozdanie poczuwamy się do obowiązku złożenia staropolskiego „Bóg zapłać“ kuratorowi Towarzystwa prof. Stanisławowi Królikowskiemu, p. Ludwikowi Timoftiewiczowi c. k. weterynarzowi krajowemu, Świetnej Radzie miejskiej i W. Pani Maryi Raspowej za życzliwe i szczere popieranie Towarzystwa.

Nadto z przykrością musimy zaznaczyć, iż dłużnicy Towarzystwa, którzy obecnie piastują posady, pozwalające im spłacić długi zaciągnięte za czasów studyów, nie raczą nawet odpowiedzieć na listy upominające. To też Towarzystwo postanowiło ogłosić nazwiska tych nie poczuwających się do spełnienia swego zobowiązania dłużników w łamach czasopism.

Lwów 24 stycznia 1900.

Sekretarz
Stachurski.

Prezes
Mańkowski.

Komitet gospodarczy IX. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich uchwalił następujący ogólny program Zjazdu:

W Piątek 20 lipca 1900 wieczorem: zebranie i powitanie przybyłych uczestników. W sobotę 21 lipca 1900: o 8 rano nabożeństwo, o 10 rano otwarcie Zjazdu i I. posiedzenie ogólne, na którym wygłoszą wykłady: Prof. Neneki z Petersburga i Prof. Baranowski z Warszawy. Treścią wykładu Prof. Baranowskiego będzie: „Walka z gruźlicą, jako zadanie społeczno-narodowe“; o 1 w południe otwarcie wystawy przyrodniczo-lekarskiej; o 4 popołudniu posiedzenia sekcyjne; wieczorem przyjęcie uczestników przez komitet gospodarczy. W niedzielę 23 lipca 1900: rano zwiedzanie miasta i zakładów naukowych przyrodniczo-lekarskich i technicznych; popołudniu wycieczka w okolice Krakowa. W poniedziałek 23 lipca 1900: od 7—9 rano zwiedzanie miasta i jego zakładów; o 9 rano posiedzenie zbiorowe w sprawie gruźlicy i jej zwalczania; o 4 popołudniu posiedzenia sekcyjne; o 6 wieczorem zwiedzanie parku prof. Jordana. We wtorek 24 lipca 1900: od 7—9 rano zwiedzanie miasta; o 9 rano posiedzenia sekcyjne; o 4 popołudniu II. posiedzenie ogólne z wykładem prof. Hoyer'a z Warszawy i zamknięcie Zjazdu. We środę 25 lipca 1900: wyjazd na wycieczkę do zdrojowisk krajowych i ewentualna wycieczka do Wieliczki.

Prace naukowe zjazdu odbywać się będą wspólnie w 23 sekcjach, a mianowicie dotąd utworzone zostały następujące sekcje naukowe: 1) matematyczno-fizyczna, 2) chemiczna, 3) mineralogii, geologii i geografii fizycznej, 4) zoologii i anatomii porównawczej, 5) botaniczna, 6) przyrodniczo rolni-

cza, 7) techniczna (mechanika, budownictwo, inżynieria i technologia chemiczna, 8) fotografii zastosowanej do celów naukowych, 9) farmaceutyczna, 10) psychologiczna, 11) anatomiczno-fizyologiczna (anatomia, fizjologia, embriologia, histologia, chemia fizyologiczna, antropologia, 12) patologiczna (anatomia patologiczna, patologia ogólna, bakteryologia lekarska, 13) medycyny wewnętrznej wraz z pediatrią (oraz z balneologią, hydroterapią i farmakologią), 14) chirurgiczna (chirurgia, ortopedia, laryngologia i otyatria), 15) dentystyczna, 16) dermatologiczna, 17) neurologii i psychiatrii, 18) okulistyczna, 19) ginekologiczna, 20) medycyny sądowej i toksykologii, 21) medycyny publicznej (hygienu, policja lekarska, badanie środków spożywczych), 22) weterynarska, 23) prasy lekarskiej.

Prace przygotowawcze wszystkich tych sekcji są w pełnym toku. Większość sekcji umieści na porządku dziennym swych obrad kilka z góry oznaczonych tematów, które przedstawią uproszeni do tego sprawozdawcy. Znaczna część tematów jest już obraną, nadto zgłoszono już kilkadziesiąt samodzielnych wykładów. Ostateczny termin zgłaszania samodzielnych wykładów ustanowił Komitet na dzień 1 czerwca 1900. Do zgłoszeń powinno być dołączone krótkie streszczenie zgłoszonego wykładu.

Kostanecki, Witkowski
przewodniczący Komitetu.

Ciechanowski
sekretarz Komitetu (Wielopole 4).

Pierwszy wydział weterynaryjny. Donoszą z Berlina, że lud berneński dnia 21 stycznia b. r. większością 30.200 głosów przeciw 8800 powziął następującą uchwałę: „Szkoła weterynaryi zostaje połączona z uniwersytetem i utworzy fakultet takowego“. Tem samem otrzymał nowoutworzony wydział medycyny weterynaryjnej uniwersytetu w Bernie wszelkie prawa uniwersyteckie.

Tygodnik „Wochenschrift für Thierheilkunde u. Viehzucht“, najstarszy niemiecki tygodnik weterynarski zawodowy, założony przez Adama przed pół wiekiem, obecnie redaguje i administruje Prof. Albrecht, rektor Akademii weterynaryjnej w Monachium, gdyż dotychczasowy właściciel Göring z Monachium z redakcyi ustąpił.

Kol. Czapla, lekarz weterynaryjny z Inowrocławia wybrany do Rady miejskiej, nie został przez władze zatwierdzony jako znany polski agitator. Tak donosi *Thierärztliche Central-Anzeiger* Nr. 2.

Kursa dla ukończonych weterynarzy. Grono profesorów akademii weterynaryjnej w Hannoverze postanowiło zaprowadzić kursa uzupełniające dla ukończonych weterynarzy. Kurs pierwszy rozpocz na się dniem 26 lutego i trwać będzie przez tydzień; jednak może on być przedłużony na dalsze 8 dni, jeżeli zgłosi się dostateczna ilość uczestników. W tygodniu drugim byłyby takie temata lub ćwiczenia traktowane, które w tygodniu pierwszym nie mogły znaleźć uwzględnienia.

Plan nauk w tygodniu pierwszym:

- 1) Prof. Dr. Dammann: Wyniki najnowszych badań w zakresie chorób stadnych, 6 godzin.
- 2) Prof. Dr. Kaiser: Półownictwo, 1 godzina.
- 3) Prof. Tereg: Stosowanie elektryczności w weterynaryi, 4 godziny.

4) Prof. Dr. Arnold: Chemiczne badanie mięsa i mleka z demonstracjami, 2 godziny.

5) Prof. Dr. Malkmus: Gwarancja przy sprzedaży bydła według ustaw cywilnych, 6 godzin.

6) Prof. Frick: Z dziedziny chirurgii, 3 godziny. Demonstracje kliniczne, 3 godziny.

7) Dr. Olt: Ćwiczenia bakteryologiczne i dyagnostyka anatomo-patologiczna, 12 godzin.

8) Dr. Rievel: Dezynfekcja, 2 godziny.

9) Dr. Ströse: Wymagania nowoczesnej higieny ze względu na mięso i rzeźnię, 3 godziny.

Plan wykładów na tydzień drugi:

1) Prof. Dr. Damman: Choroby zakaźne infekcyjne i zapobieganie tymże, 6 godzin.

2) Prof. Dr. Kaiser: Praktyczne zastosowanie pomiarów bydła, 1 godzina.

3) Prof. Tereg: Śmierć wskutek piorunów i silnych prądów elektrycznych pod względem sądowym, 3 godziny.

4) Prof. Dr. Malkmus: Ćwiczenia w dyagnostyce klinicznej, 6 godz.

5) Prof. Frick: Najnowsze zdobycze na polu polkowania koni, 1 godzina. Choroby kopyt, 2 godzin. Demonstracje kliniczne, 3 godziny.

6) Dr. Olt: Ćwiczenia bakteryologiczne i anatomo-patologiczne. Dyagnostyka, 12 godzin.

7) Dr. Rievel: Nowe środki lecznicze, 2 godziny.

Wykłady i ćwiczenia trwać będą z małymi wyjątkami od godz. 8 rano do 2 popołudniu. Uczestnicy mogą, stosownie do swej woli, uczęszczać na wszystkie lub tylko na niektóre wykłady. Opłata wynosi 1 mk. za godzinę i niszcza się przy zapisie. Zgłoszenia się na wykłady uzupełniające przyjmuje Rektor Akademii. Kto posiada własny mikroskop, może ze sobą takowy wziąć i ćwiczenia własnymi narzędziami uskuteczniać.

(Tierärztlicher Central-Anzeiger 1900. Nr. 2).

Podziękowanie. Za nadesłane okazy dla muzeum Instytutu patologicznego raczą przyjąć serdeczne podziękowanie:

Świetna Dyrekcja szkoły rolniczej w Dublanach (ciełę żywe z wrodzonym stekiem odchodowym).

Kol. Ludwik Timofteiwicz, weterynarz krajowy we Lwowie (główka kury ze zmianami cechującymi dyfterę drobiu).

Kol. Dr. Włodzimierz Kulczycki, wet. miejski we Lwowie (płuca i wątroba świni gruźliczej).

Kol. Józef Serwa, wet. pow. w Przeworsku (potworność).

Kol. Józef Kałkowski, wet. pow. w Kamionce strumiłowej (ciełę z hydrocephalus i piękny okaz *Eustrongylus gigas* ze psa).

Prof. Mieczysław Grabowski.

VII. międzynarodowy kongres weterynaryjny w Baden-Baden.

Podał

Teofil Sechaniewicz.

VI. i ostatnie główne posiedzenie.

Przewodnictwo objął na ten dzień Prof. Dr. Dammann z Hanoweru i udzielił najpierw głosu Dr. Kalble'emu z Monachium, który wygłosił nader interesujący wykład o stosunku weterynaryi do medycyny ludzkiej, za który otrzymał od zgromadzenia najwyższe objawy podziękii.

Na wniosek przewodniczącego postanowiono obradować najpierw nad tem, gdzie i kiedy ma się odbyć najbliższy kongres. Wydział gospodarski proponuje, aby najbliższy kongres międzynarodowy weterynarski odbyć w Budapeszcie. Wśród ogólnego zadowolenia została ta propozycja jednomyślnie przyjęta.

Prof. Hutyra z Budapesztu oznajmia, że go upoważnił kr. minister rolnictwa do zaproszenia wysokiego kongresu na przyszłe obrady do Budapesztu. Skoro zgromadzenie powzięło w tym kierunku przychylną uchwałę, podziękował prof. Hutyra, zapewniając, że pp. uczestnicy z otwartymi ramionami i otwartym sercem będą w Budapeszcie podejmowani.

Organizację przyszłego kongresu poruczono profesorowi Hutyra.

Po załatwieniu tego przystąpiono do obrad nad właściwą sprawą stojącą na porządku dziennym, p. t.

Rozszerzenie zakresu studyów weterynarskich.

Sprawę tę przedyskutowano już poprzednio na posiedzeniu sekcijnem na podstawie referatów pp. Degive'a z Brukseli, Kitt'a z Monachium, Malkmus'a z Hanoweru, Nocard'a z Alfortu, Nogueira'a z Lizbony i Schütz'a z Berlina, którzy po zestawieniu poszczególnych zapatrywań przedłożyli kongresowi następujące wnioski:

Kongres uważa za potrzebne:

- 1) Dla studyum weterynaryi wymaga się uniwersyteckiej dojrzałości.
- 2) Czas studyów musi trwać najmniej 8 półroczy.
- 3) Zaleca się naukom weterynarskim nadać kierunek więcej praktyczny, przyczem należy teoretyczne wykłady zastępować omawianiem możliwie największej liczby wypadków, a liczbę demonstracyj i ćwiczeń praktycznych szczególniej w kierunku hodowli i pomocy przy porodach należy pomnożyć.
- 4) Nauka weterynaryi powinna obejmować leczenie wszystkich zwierząt gospodarskich użytkowych.
- 5) W każdym zakładzie weterynarskim naukowym musi znajdować się instytut higieniczny, przeznaczony do nauki i badań pochodzenia chorób i zapobiegania im, a w szczególności co się tyczy chorób zaraźliwych.
- 6) Nauka oględzin mięsa wymaga szczególnych praktycznych pouczeń w wielkiej publicznej rzeźalni.

Generalny sprawozdawca Malkmus z Hanoweru uzasadnił powyższej wymienione wnioski w sposób następujący: Kongresy weterynarskie wzięły

sobie między innymi za zadanie uczynić wyniki badań naukowych i praktycznych doświadczeń użytecznymi dla ogólnego dobra. Toteż owoce obrad kongresu zależą wyłącznie od naukowej działalności weterynarzy. Jeżeli jednak stan weterynarski pragnie zachować stale siły do pracy dla ogólnego dobra, to musi się i nad tem zastanowić, żeby nowe pokolenie weterynarskie było należyte i dzielnie wykształconem.

Zadaniem akademij weterynarskich jest tak wykształcić studentów, aby oni byli w stanie w praktyce zadość uczynić wszelkim wymogom. Stopień wykształcenia oznacza się wedle stanu wiedzy. Ponieważ jednak wiedza postępuje stale naprzód, przeto i wymagania od kształcących się muszą być coraz wyższe. Jeszcze w wyższym stopniu przemawiają zatem wymogi państwowe i prywatne, które wynikają z postępu stosunków gospodarsko-rolniczych. Akademie wszystkich krajów poczyniły liczne urządzenia, dla sprostania nowym wymogom, niech więc ani władze państwowe, ani rolnicy, a tem bardziej weterynarze nie przyczyniają się do utrudnienia, by nauka odpowiadała pod każdym względem uzasadnionym żądaniom. Liczne punkta zostały oznaczone przez referentów w przedmiocie, jakieby ulepszenia były potrzebne, jednak w czasie obrad sekcyjnych skłoniliśmy się podać tylko to, co jako gwałtownie konieczne, musi być rozważane.

Wychodząc z tego punktu widzenia, sądzimy, że od ustanowienia katedr dla patologii porównawczej musimy odstąpić. Nauka weterynaryi z natury swej jest porównawczą. Więcej w tym kierunku zrobić ponadto, jak się obecnie dzieje, uważamy teraz za niepotrzebne.

Już od dziesiątek lat godzili się weterynarze w Niemczech razem z wyższymi szkołami weterynarskimi na to, że wykształcenie podstawowe dla zawodu weterynarskiego wymaga koniecznie uniwersyteckiej dojrzałości.

W studiach weterynarskich wylaniają się te same wymogi jak w medycznych. Niektóre działy medycyny ludzkiej, obce dla weterynarzy, są przez specyficzne weterynarskie zajęcia (kucie kopyt, hodowla, policya weterynarska) zrównoważone. Ale zanim przystąpimy w ogóle do obrad nad dalszym uzupełnieniem nauk weterynarskich, musimy studjom tym dać lepsze podstawy. Z tego też powodu punkt ten musi stanąć na czele naszych wniosków. My niemieccy weterynarze musimy przyznać, że pod względem ogólnego podstawowego wykształcenia stoimy w tyle od krajów sąsiednich. Jestem pewny, że będę tłumaczem myśli wszystkich weterynarzy niemieckich, jeśli poproszę tu obecnych reprezentantów wysokiego rządu państwa, oraz tych krajów, które posiadają weterynarskie zakłady naukowe, aby skłonili swe rządy do rozważania, jak daleko pod tym względem stoimy wobec zagranicy, oraz jeśli tych panów usilnie prosić będę, aby osobiście tem zająć się raczyli, by życzenie weterynarzy podwyższenia stopnia wykształcenia ogólnego mogło być raz zrealizowane.

Poszczególne ćwiczenia w nauce weterynarskiej przybrały już taki zakres, że już jest niemożliwym, w okresie 7 półroczy weterynarzy w ten sposób wykształcić, aby byli nie tylko uposażeni w niezbędne wiadomości, ale równocześnie biegli w ich zastosowaniu. Praktyczne ćwiczenia odbywają się za pospiesznie, poświęca im się bowiem zaledwie 3 semestry, podczas gdy na wykształcenie w naukach ogólnie przyrodniczych odpadają 4 półrocza. Ćwiczenia kliniczne są obecnie zredukowane ad minimum, tak, że dziś już nie może być mowy o dostatecznym zaokrągleniu wykształcenia. Jeśliby miały być jeszcze inne ćwiczenia do nauki wprowadzone, natenczas stosunki

niekorzystne stałyby się bardziej widoczne. Już dziś musimy dążyć do tego, by studjum weterynarskie conajmniej trwało prz z 8 półroczy. Wprawdzie udaje się nieraz dobre nasienie posadzone w dobrze uprawionej ziemi sztucznem ciepłem i wilgocią doprowadzić do szybkiego rozwoju i rozkwitu, lecz cóż się w ten sposób osiąga, — niestety tylko rośliny cieplarniane niezdolne stawić oporu naturalnym przeciwnościom. Nie chcemy w naszych akademijach kształcić roślin cieplarnianych, nie chcemy aby studenci wybiegniali tylko wyłącznie do egzaminów ścisłych potrzebne wiadomości, aby szybko wyuczone, wkrótce zapomnieć, ale chcemy, aby znaleźli sposobność do utrwalenia nabytej wiedzy w głębi ducha przez praktyczne ćwiczenia.

Muszę jeszcze i to podnieść, że uzupełnienie studjów ósmem półroczem nie uważaliśmy za kompensatę wymogu egzaminu dojrzałości, któryby mógł z tego powodu odpaść. Owszem dzisiejszy postęp wymaga w studjach weterynarskich i jednego i drugiego t. j. dobrze przygotowanej roli, na którejby nasienie dobrze zeszło, a następnie dosyć światła i ciepła naturalnego, aby nasienie to dojść mogło do silnego rozkwitu i rozwoju owoców.

Prócz tego postanowiliśmy postawić na pierwszym planie praktyczne wykształcenie weterynarzy. Przedmioty przygotowawcze z dziedziny nauk przyrodniczych jak chemia, fizyka, botanika i zoologia muszą być uczone w formie skróconej z zastosowaniem do potrzeb weterynarskich studjów. Natomiast, zdaniem naszym, należy praktyczne przedmioty naukowe a szczególnie hodowlę i pomoc przy porodach podnieść do wyższego znaczenia. Każdy weterynarz wie o tem dobrze, jak skutecznie można być czynnym w obu tych zakresach, jeżeli się rzecz rozumie praktycznie. Wniosek mój w sprawie zakładania przy akademijach osobnych instytutów hodowlanych, cofnąłem głównie przez wzgląd na mých kolegów z Francji, którzy mię zawiadomili, że obecnie posiadają tam dla tych działów nauki osobne katedry, posiadające tak obszerne urządzenia, że projekt zakładania osobnych instytutów hodowlanych byłby zbytecznym. Jest jasnem, że to, co chciałem osiągnąć przez instytuty hodowlane, możnaby zarówno dobrze wypełnić, gdyby w bliskości akademii były do dyspozycji większe zakłady gospodarskie, w którychby studenci mogli całą rzecz przerobić praktycznie. — Mimo tego musi być pozostawiona pojedynczym akademiom swoboda w urządzeniu się tak, jak na to pozwalają stosunki lokalne. Nie konieczne ma iść wedle jednego prawidła. Wzbuli się w ten sposób współzawodnictwo, które pozwoli się rozpatrzyć i ocenić, w jaki sposób dojść do celu.

Czwarty punkt naszych wniosków, choć może nawet zbyteczny, przyjęliśmy ze względu na kolegów francuskich, którzy mię zawiadomili, że wszystkie inne punkta naszych wniosków są we Francji dawno zrealizowane prócz tego właśnie, a pragnąc, oparci na postanowieniach kongresu, i tę nowość dla siebie pozyskać.

Piąty punkt naszych wniosków nastroczył nam najwięcej trudności przy jego stylizacji, sądzę jednak, że takowa wypadła zupełnie szczęśliwie. — Jak to brzmienie tego punktu przekonywa, odrzuciliśmy pierwotną nazwę „Zakłady doświadczalne dla zaraz“, aby nie wzbudzić pozeru, jakoby te instytuty były tylko dla badań przeznaczone. Nie, staramy się o uzupełnienie naszej nauki i w tym celu mają być owe instytuty urządzone. Że one przytem będą służyły i badaniu, to każdy dobrze rozumie, gdyż żadna instytucja naukowa nie istnieje bez badań w swym zakresie. Uważaliśmy za stosowne użyć wyrażenia „Instytut higieniczny“, aby jednak usunąć wszelką wątpliwość,

jakie on ma właściwie zadanie, wyjaśniliśmy równocześnie rzecz w dalszem brzmieniu tego punktu. Pod nazwą higieny rozumiemy z jednej strony higienę prywatną t. j. pielęgnowanie zdrowia zwierząt, z drugiej strony higienę publiczną, obejmującą naukę o zarazach zwierzęcych oraz policję weterynarską i sanitarną. — Było życzeniem kilku referentów przydzielić instytutowi higienicznemu wszystkie choroby infekcyjne, jednak wniosek ten szedł za daleko, tak że za nim głosować nie możemy. Z tej też przyczyny zdecydowaliśmy ogólnikowo, że instytutowi higienicznemu badanie aetologiczne i prophylaktyczne chorób, a w szczególności chorób infekcyjnych, ma być poruczone. — Zaznaczam, żeśmy do zakresu higienicznego instytutu ani patologii, ani anatomii patologicznej nie zaliczyli; oba te przedmioty muszą być zarezerwowane dla klinicystów i anatomów patologicznych.

Wreszcie szósty punkt wniosku wynika właściwie z uchwały powziętej na trzecim głównem posiedzeniu kongresu. Zgodziliśmy się wszyscy na to, że i oględziny mięsa wymagają więcej praktycznego wykształcenia studentów, a sama przezorność nakazuje powziąć ponownie uchwałę w tym przedmiocie.

Po otwarciu dyskusji w tej sprawie zabrał głos Nocard z Paryża zaznaczając, że weterynarze francuscy nie mają żadnego interesu w tych przedłożeniach, gdyż wymogi w nich wyrażone już od 5 a nawet 10 lat znalazły tam pełne urzeczywistnienie. We Francji nie tylko jest wymagany egzamin dojrzałości, ale wstąpienie do akademii weterynarskiej zawisłem jest jeszcze prócz tego od osobnego egzaminu wstępnego. — Po wprowadzeniu tej regulacji zmniejszyła się zrazu liczba słuchaczy, lecz różnica ta wyrównała się w kilku latach. Zwiększenie wymogów przyczyniło się do poprawy stanowiska weterynarzy w kierunku materyalnym i towarzyskim. Wartość moralna i naukowa studentów podniosła się i stanęła na równi z wartością w tym kierunku innych studentów. — Już od 15 lat studia weterynarskie obejmują 8 półroczy, lecz i ten okres czasu jest zaledwie wystarczający do gruntownego wykształcenia. Prócz tego ustanowiono tam kilka specjalnych katedr do badania zaraz zwierzęcych.

Degive z Brukseli zaznacza, że w Belgii osiągnięto dobre wyniki zwiększeniem wymogów naukowych i żądaniem egzaminu dojrzałości.

Przy obradach specjalnych nad pojedynczymi punktami uchwały, projektuje Rudowski wyraz „uniwersyteckiej dojrzałości“ zastąpić wyrazem „akademickiej dojrzałości“ na co de Jong nie zgadza się ze względu na międzynarodowy interes, gdyż n. p. w Holandji nie istnieją wcale akademie ale tylko uniwersytety, z tej przyczyny radzi pozostać przy pierwszym wyrażeniu.

Dyrektor państwowego urzędu zdrowia dr. Köhler zapewnia, że tak on jak i jego obaj koledzy, jako specjaliści reprezentanci rządu państwa niemieckiego, przedłożą temuż sprawozdanie o wszystkim co w kwestji tej zostanie wniesionem i uchwalonem, jednak stanowisko ich nie pozwala im brać udziału w głosowaniu.

Punkt 1. i 2. przyjęto bez zmiany.

Do punktu 3. projektuje Markiel przyjęcie dodatkowego postanowienia „a wykonywanie leczenia zwierząt zastrzega się wyłącznie dla weterynarzy“. — Dalej podaje do wiadomości zgromadzenia, że na mocy najwyższego ces. rozporządzenia z 31. grudnia 1896 została nauka weterynaryi i w Austrii w ten sposób uregulowaną, że do wstąpienia do akademii wete-

rynarskich we Wiedniu i Lwowie wymaga się świadectwa dojrzałości z gimnazjum lub szkoły realnej a cała nauka rozdziela się na 8 semestrów. — Przeżto uzyskało się w każdym razie wzmocnienie stanu weterynarskiego, choć liczba studentów wybitnie zmalała. Stan weterynarski jest wobec empiryków poszkodowany; stawia się weterynarzom wygórowane wymogi a pozostawia się ich bez żadnej pomocy w walce z empirykami. — We Francji wkrótce wzrosła napowrót liczba studentów w akademiach weterynarskich po zaprowadzeniu obowiązku maturalnego, ale tylko na tej podstawie, że ustawą z r. 1894 zastrzeżono wykonywanie praktyki weterynarskiej wyłącznie dla weterynarzy.

Dickerhoff zaleca z punktu 3. przyjęc tylko zdanie „Zaleca się naukom weterynarskim nadać kierunek więcej praktyczny“. — Może być w istocie tylko naszym zadaniem, tak ukształtować naukę w akademiach weterynaryjnych, aby młodzi weterynarze zaraz po ukończeniu studyów byli w stanie we wszystkich gałęziach weterynaryi wystąpić jako pewni doradcy fachowi. — Dalsza część punktu 3. jest zdaniem mowcy zbyt bezużyteczna, gdyż ona wprost z poprzedniego zdania wynika i w niem się mieści. — Nauka weterynaryi we wszystkich swych działach powinna osiągnąć więcej praktyczny kierunek, naturalnie i w hodowli oraz w pomocy przy porodach. Korzystnem będzie przyjęcie tylko tego ogólnego zdania, aby umożliwić wprowadzenie w każdej weterynarskiej akademii takich urządzeń, któreby zapewniły najlepsze w skutkach wychowanie kształcącej się młodzieży.

Zündl oświadcza, iż wiadomość podana przez Markiela jest mylną, jakoby we Francji istniała ustawa ochraniająca wykonywanie praktyki weterynarskiej tylko przez weterynarzy. Ustawa istotnie została jeszcze w roku 1894 przedłożoną, ale do dziś nie jest przyjęta.

Wirz proponuje skreślić słowa „zaleca się“ a Malkmus popiera tę propozycję, dążąc słusznie do usunięcia błędu popełnionego przy redagowaniu wniosku, poczem przemawia za wnioskiem Dickerhoff'a, który jednak musi być ściśle oddzielnie traktowany, gdyż niema nic wspólnego ze sprawą rozszerzenia nauk weterynarskich.

Punkt 3. przyjęto z poprawkami Wirz'a i Dickerhoff'a a punkty następne uchwalono bez debaty.

Dla obrad nad ostatnim punktem porządku dziennego, objął przewodnictwo tajny radca Siedamgrotzky i udzielił głosu tajn. radcy Lydtin'owi, który mówił „o stanie urzędniczym weterynarskim“ w następującym tonie:

Z początkiem dobiegającego końca swego stulecia było bardzo mało urzędników weterynarskich a nawet żaden fachowiec nie mógł wówczas marzyć o tem, że z końcem tegoż stulecia stan weterynarski osiągnie takiego stopnia, na jakim go widzimy. Dziś mogą weterynarze z historii stanu urzędniczego weterynarskiego nabierać zaufania do niespożytej siły weterynarskiej wiedzy i czerpać otuchę, że w wieku rozpoczynającym się będą współzawodniczyli z innymi zawodami w pożytecznej działalności.

Działalność weterynaryi stała się wybitną i wyraźną dopiero z dniem oparcia jej na gruncie naukowym a spotęgowała się, skoro wykształcenie weterynarzy podstawowe i fachowe rozszerzonym zostało. Na polu policyi weterynarskiej, policyi sanitarnej i hodowli okazała się działalność weterynarzy rządowych nadzwyczaj skuteczna. W Niemczech możemy śmiało twierdzić, że chów bydła rozwinął się tylko pod kierunkiem weterynarzy. Z tego

też powodu jest i będzie zawsze interesem każdego państwa posiadać możliwie dzielny personal urzędniczy weterynarski. Dzielnym będzie on wtenczas, gdy będzie posiadał wymagany stopień ogólnego wykształcenia, gdy fachowo będzie należycie wyrobiony i tak sytuowany, aby nie brał w rachubę żadnych innych względów przy swem urzędowaniu oprócz tych, jakie mu jego służba wskazuje. — Lecz z drugiej strony i weterynarze przez sumienne pełnienie swych obowiązków winni współdziałać, aby osiągnęli cel pożądanym. (Długotrwałe oklaski).

Skoro zakończył Lydtin swe przemówienie, pełne zachęty i otuchy dla weterynarzy w służbach rządowych pozostających, ustąpił Sie d a m g r o d z k y z krzesła prezydyalnego, które na zakończenie zajął Lydtin.

Teraz przemówił pierwszy dr. Köhler imieniem reprezentantów związkowych rządów i imieniem kongresu, dziękując Jego król. Wysokości Wielkiemu Księciu badeńskiemu za żywy udział w kongresie. Potem skierował słowa podziękowań do Jego Ekscell. p. ministra Eisenlohr'a, do reprezentacji miasta Badenu, do rządów zagranicznych, do referentów i przewodników kongresu. W osobnem przemówieniu podniósł zasługi przewodniczącego wydziału gospodarczego tajnego radcy Lydtin'a, któremu dziękując imieniem kongresu za jego pełną trudną pracę, nazwał go „prawdziwą perłą weterynarskiego stanu“. — Przemówienie to dało pochop do formalnej burzy oklasków i okrzyków na cześć Lydtin'a.

Potem zapewnił zebranych, że w kwestyi podniesienia stanu weterynarskiego mogą z pewną nadzieją w przyszłość spoglądać. Zwierzęta gospodarskie użytkowe przedstawiają obiekt ogromnej wartości dla każdego państwa, to też i rządy muszą się starać w interesie państw o podtrzymanie chowu tychże, wobec czego i weterynaryja ma raz na zawsze zapewnione wysokie znaczenie. Co się tyczy działalności przedstawicieli stanu, to właśnie wykazał najlepiej kongres obecny, w czasie którego dali dowody, jak ściśle rzecz traktują, dla której bez żadnych korzyści osobistej pracują i której godnie bronią. — „To też bądźcie panowie przekonani, że ile jest w naszej mocy, życzeń waszych zawsze bronić będziemy i starać się przyczynić do ich osiągnięcia“. — Okrzykiem na cześć Jego królewskiej Wysokości wielkiego Księcia badeńskiego zakończył mowca swoje serdeczne przemówienie.

Lydtin podziękował za wyrażone mu uznanie, a zwróciwszy się do tajnego radcy Köhler'a, podziękował mu imieniem zgromadzonych za szczere zainteresowanie się kongresem i popieranie stanu weterynarskiego.

Arloing imieniem reprezentantów zagranicznych podziękował za serdeczne przyjęcie, wznosząc okrzyk na cześć Lydtin'a, który nawzajem podziękował zagranicznym przedstawicielom, a w szczególności francuskim, za liczny współudział w kongresie.

Wśród objawów pełnego entuzjazmu zadowolenia zakończono obrady VI. głównego posiedzenia i ogłoszono zamknięcie VII. międzynarodowego kongresu weterynarskiego.

We Lwowie dnia 19. listopada 1899.

Od Wydziału galic. Towarzystwa weterynarskiego.

Na posiedzeniu odbytem w dniu 3 lutego r. b. Wydział postanowił zwołać XV. Walne zgromadzenie gal. Towarzystwa weterynarskiego na dzień 18 marca r. b. o godz. 10 rano w lokalu Towarzystwa lekarskiego (ul. Dominikańska 11) z następującym porządkiem dziennym:

Sprawozdanie Wydziału z czynności za r. 1899.

Sprawozdanie komitetu redakcyjnego.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej.

Sprawozdanie sekretarza naukowego.

Wnioski Wydziału.

Kol. Prof. Józef Kubicki wprowadzi rzecz o rewizji rozporządzenia z dnia 2 maja 1899 r., dotyczącego pomoru u trzody chlewnej.

Kol. Ludwik Timoftiewicz, weterynarz krajowy wprowadzi rzecz o środkach tępienia gruźlicy.

Wnioski członków.

Wybory do wydziału, komitetu redakcyjnego i do komisji rewizyjnej.

Prof. J. Kubicki

sekretarz.

Ludwik Timoftiewicz

przewodniczący.

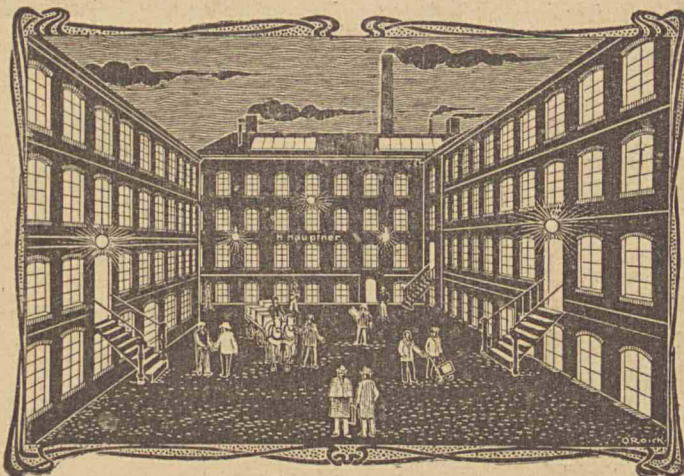
Wydział galic. Towarzystwa weterynarskiego uprasza panów członków o rychłe nadsyłanie zaległej wkładki, która wraz z prenumeratą Przeglądu weterynarskiego wynosi 10 k. rocznie, na ręce skarbnika kol. Dyonizego Herasymowicza.

Od dnia 22 stycznia 1900 r. wnieśli wkładki:

- 1) Gutentag Noe wstęp 10 kor., 2) Skuciński Jan za 1899 r. 10 kor., 3) Nowicki Józef za r. 1900 kor. 4, 4) Szydłowski Zenon za r. 1900 kor. 10, 5) Weissberg Abraham za r. 1899 i 1900 kor. 10, 6) Dr. Kulczycki Włodzimierz za r. 1898 kor 10, 7) Gałek Józef za r. 1900 kor. 10, 8) Miziura Andrzej za 1899 r 10 kor., 9) Prof. Dr. Mieczysław Grabowski za 1899 r. 10 kor., 10) Małecki Michał za 1899 r. 10 kor., 11) Rudnicki Władysław za 1900 r. 10 kor. i Pilch Antoni za 1898 r. 10 kor.

Treść. Promienie Röntgen'a w usługach weterynaryi, podał Franciszek Markiel, dolno-austriacki weterynarz powiatowy w Gamsing. — Walka z gruźlicą u bydła rogatego w Galicyi, opisał Teofil Sochaniewicz, krajowy nauczyciel weterynaryi. — Streszczenia i oceny. Jan Owsiański, Soja wczesna. — Karliński, Metoda szczepienia przeciw pomorowi trzody. — Auché i Chambrelent, O przedostawaniu się prątków gruźliczych przez łożysko płodowe. — Gaiser R., Zum Identitätsnachweis von Perlsucht und Tuberculose. — E. di Mattei, Studya nad wściekłością i doświadczalne wywołanie tejże u wilków. — Rozmaitości. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. — Aacyjne Towarzystwo ubezpieczeń bydła pod nazwą „Pan“ we Lwowie. — Wiadomości bieżące. — VII. międzynarodowy kongres weterynaryjny w Baden-Baden. — Od Wydziału galic. Towarz. weterynarskiego. — Ogłoszenia.

FABRYKA NARZĘDZI WETERYNARSKICH
H. HAUPTNER'A w Berlinie, N. W.



poleca pp. weterynarzom :

Strzykawki Dieckerhoff'a do Argentum colloidalne 40 gr. objętości 13 mk.,
50 gr. objętości 14.50 mk.

Hauptner'a reformowe termometry dla szczepień tuberkuliną po 1.50 mk.

Cewy durytowe do irygacji i ucisku

Strzykawki dla surowicy Lorenz'a 12.50 mk. — 15 mk.

Przyrząd do wstrzykiwania jodku potasowego 2.50 mk.

„Steril“, przyrząd Jähni che n'a do wstrzykiwania jodku potasowego 7.25 mk.

Przyrząd do lawatyw według Haase'go z tamponem i balonem 18 mk.

Młotek do opukiwania z nasadką durytową.

Etui Susserin'a do szczepienia surowicy Höchster'a przeciw różcy trzody
chlewnej 14.50 mk.

Wziernik Zagelmeier'a dla badania jamy pyskowej na za aże pyska 4.85 mk.

Kamasze „Ideal“ według Hauptmann'a 3.50 mk.

Przyrząd Matthiasa do zadawania pigulek, dający się rozkładać 5 mk.

Strzykawki do tuberkuliny 10 gr. obj., z tłokiem skórzanym 5 mk.

„Nowe marki uszne Crotalia „Signum D“ z tłokiem durytowym 7 mk

„Nowe marki uszne Crotalia „Signum D“.

Noże składane dla weterynarzy sanitarnych 2.50 mk.

Kaniule do iniekcji według Carpa.

Igły rurkowate Dieckerhoff'a do upustu krwi 4.25 mk.

Reind'a strzykawki balonikowe przeciw zakaźnemu ronieniu 4 mk.

Nici celulozynowe Pagenstecher'a zastępujące jedwab, 1 kłębek 0.50 mk.

Trzewiki opatrunkowe dla koni według Vogeler'a i okazowy egzemplarz

Kit kopytowy

/nadsyła się bezpłatnie

Sprzedaż każdego przedmiotu pod gwarancją.

Przesyłki skuteczniają się pod znanymi dogodnymi
warunkami.

Ogólny katalog Hauptner'a za rok 1900 po niemiecku, francusku i angielsku
znajduje się pod prasą i doręczony zostanie P. T. weterynarzom wszystkich
krajów bezpłatnie.

Na wystawie światowej w Paryżu w r. 1900 wystawi firma wyroby swoje
w oddziale chirurgicznym i rolniczym.



FRANCISZEK JAN KWIZDA



c. i k. austr.-weg. i król. rum. dostawca nadworny preparatów weterynaryjnych
 Aptekarz okręgowy w Korneuburgu pod Wiedniem.
 odznaczony 4 złotymi i 18 srebrnymi medalami. 29 dyplomów honorowych i uznania.

Rok założenia 1853.

Kwizdy szary blister, Empl. canth. perpet., Ol. Laur., Terebinth. venet. Cena słoika 1 zł. 25 ct.

Kwizdy kit do kopyt, sztuczny róg kopytowy z gumy amoniakowej i guttaperchy. Jeden wałek 80 ct.

Kwizdy maść kopytowa, Vaseline, Cera flav., Ol. lauri Ol. cadini, 1 puszka 1 zł. 25 ct.

Kwizdy żelatynowe kapsułki przeciwcierwiowe dla psów. 1 kapsułka zawiera Extr. nuc. Arec., Mass. pill. Ruffi Ph. VII. Extr. Rhei, Sapon medical. Jedna puszka z 8 kapsułkami 1 zł.

Kwizdy żelatynowe kapsułki oczyszczające, dla koni (Phisie) z Mass. pill. laxant Ph. VII., Ol. phoenicul., Ol. Anisi, Sapo medic. Jedna puszka z 18 kapsułkami. 2 zł.

Kwizdy pigułki przeciwko, u koni. Natr. sulf. sicc., Natr. carb., Pulv. Alth., Ol. Carv., Ol. Juniper. i Ol. Chamomill. aeth. Jedna puszka z 15 pigułkami 1 zł. 60 ct. jedno pudełko z 5 pigułkami 60 ct.

Kwizdy pigułki przeciwcierwiowe dla koni, przeciw wnetrzakom z Pulv. Cinae, Kali sulph., Mass. pill. laxant. Ph. VII. Ol. Valerian., Ol. Tanacet. 1 puszka z 15 pigułkami 1-60 zł., 1 pudełko z 5 pigułkami 60 ct.

KREZOLINA (Marka: K. H. Brockmann) jest to oczyszczona, ulepszona kreolina; jest czystsza, skuteczniejsza, a przytem tańsza od kreoliny. Krezolina jest znakomitem Antiparasiticum, Desodorans, Antisepticum i Desiniciens. 1 puszka blaszaneta 10 kl. 7 zł., 1 Colli pocztowe (5 klgr.) 3 zł. 50 ct., 1 flaszka à 400 grm. 50 ct.

Kwizdy maść krezolinowa do leczenia ran, na liszaje, parchy, grude, ropiejące wrzody i do konserwacji kopyt. 1 puszka o 500 grm. 1 zł. 10 ct, 1 puszka na próbę 45 ct.

Vaseline nativum flavum w puszkach blaszanych à 1 kg. 1 zł., à 5 kg. zł. 3 80.

Juta opatrunkowa dla celów weterynaryjnych, ¼ kg. pakiet 30 ct.

Karbolizowana juta opatrunkowa dla celów weterynaryjnych 1 pakiet à 200 gr. 50 centów.

Opaski flanelowe	szare albo drop	sztuka	. . .	zł. —90
	" "	metr	. . .	—40
	mocne elast. tkane	10 cm. szer. za metr	zł. 1-80	
" gumowe	" "	6 " " "	" " "	—90
" lniane	szare albo drop	sztuka	. . .	—60
	" "	metr	. . .	—40

Gumowe podkłady kopytowe „Pegasus“ (naśląd. prawnie zastrzeżone.)

Cena za parę	dla przednich nóg				dla tylnych nóg			
	Nr. 1	Nr. 2	Nr. 3	Nr. 4	Nr. 1	Nr. 2	Nr. 3	Nr. 4
zł.	1-80	2-20	2-60	3-22	2-20	2-60	3-10	3-70

Puffery dla kopyt (system Hartmanna)

za parę	dla nóg przednich:									
	Nr. 1	Nr. 2	Nr. 3	Nr. 4	Nr. 5	Nr. 6	Nr. 7	Nr. 8	Nr. 9	Nr. 10
zł.	2-40	2-60	3-	3-20	3-50	3-70	4-10	4-40	4-80	5-20
za parę	dla nóg tylnych:									
	Nr. 1	Nr. 2	Nr. 3	Nr. 4	Nr. 5	Nr. 6	Nr. 7	Nr. 8	Nr. 9	Nr. 10
zł.	2-60	3-	3-20	3-50	4-10	4-30	4-80	5-20	5-40	5-60

Skład wszystkich weterynaryjnych leków, materiałów aptecznych, opatrunkowych i Bacteriologicznych środków lekarskich do wstrzykiwań podskórnych.

— Katalogi ilustrowane bezpłatnie i franco. —

Panom lekarzom weterynaryjnym udziela się odpowiedni rabat.